

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 19 marca 1949 r.

Nr 34 (304)

NA FALI DNIA

Czy znów tylko słowa?

Minister spraw zagranicznych Izraela Szaret złożył w ostatnich dniach oświadczenie odnośnie możliwości udziału Izraela w tzw. bloku śródziemnomorskim. Tekst wypowiedzi Szareta podajemy w dzisiejszym numerze. Wymaga ona jednak specjalnego omówienia.

W zasadzie słowa Szareta zgodne są z wytycznymi, nakreślonymi w ekspozycji premiera Ben Guriona. Zwrócić jedynie należy uwagę na stwierdzenie, iż „Izrael nie będzie uczestniczył w żadnym bloku, skierowanym przeciw jakimukolwiek państwu”. Gdyby tak miało faktycznie być — należałoby jedynie wyrazić pełne zadowolenie. Wiadomo dziś bowiem kto i jakie bloki montuje. Wiadomo też, że inspiratorzy tych bloków opiewani żądają wywołania nowej rzezi światowej bynajmniej nie należą do przyjaciół faktycznej niezależności Izraela, jego walki narodowo-wyzwoleńczej, ani do przyjaciół narodu żydowskiego w ogóle. Dlatego powtarzamy — w zasadzie cytowane stwierdzenie izraelskiego ministra spraw zagranicznych należy uważać za pozytywne.

Ale... Niestety i tym razem nie obešlo się bez mglistych sformułowań, które zmuszają do wysunięcia zastrzeżeń i utrzymują troskę co do kierunku naszej polityki zagranicznej. Na zapytanie dziennikarza czeskiego czy Izrael weźmie udział w tzw. bloku śródziemnomorskim — minister Szaret nie odpowiedział przecząco. Wprawdzie zastrzegł się, że udział Izraela będzie możliwy, tylko jeśli „blok ten będzie oparty na bazie ekonomicznej, jeśli zgodny będzie z kartą ONZ i nie będzie skierowany przeciw jakimukolwiek państwu”. Ale przecież wiadomo kto montuje blok śródziemnomorski, znana jest wizja ministra tureckiego Sadaka u Bevina. Wiadomo również dokładnie w jakim celu plan ten jest montowany. Ma on być jednym z odgaleń „wielkiego”, agresywnego paktu ptn. atlantyckiego, który oczywiście zdaniem jego autorów „nie jest skierowany przeciw żadnemu państwu”. A podkreślenie ministra Szareta, że Izrael przystąpi jedynie do bloku „o charakterze ekonomicznym” bynajmniej nas nie uspokaja! Któż nie wie, że militarny, agresywny pakt ptn. atlantycki został poprzedzony „ekonomicznym” planem „odbudowy Europy”, tzw. planem Marshalla? Czyż nie jest rzeczą jasną, że tzw. plan „rozwoju zaoczonych gospodarczo krajów Bliskiego Wschodu” jest jedynie dalszą próbą ujarznienia tych krajów przez imperializm anglosaski? A posel Izraela w USA dość pochopnie wyraził już akces Izraela do realizacji tego planu.

Oto dlaczego oświadczenie Szareta nasuwa poważne zastrzeżenia. Pierwsza część — pozytywna — zostaje przekreślona, przez jej część drugą.

Oto dlaczego nieśluszne również wydają się głosy prasy Mapai, w związku z omawianym oświadczeniem, że dyskusja wewnętrzna na temat deklaracji wewnętrznej „została zakończona”...

Jest rzeczą jasną, że masy pracujące Izraela wykazują szczególne zainteresowanie dla kierunku polityki zagranicznej. Wypowiedź Szareta miała zmniejszyć liczne zastrzeżenia, jakie wśród ogółu wzbudziły niektóre posunięcia rządu w tej dziedzinie. Nipokój ten wzrósł zwłaszcza ostatnio, gdy sformowano rząd oparty na koalicji Mapai z ugrupowaniami pracowniczymi, przy równoczesnym uniemożliwieniu przystąpienia do rządu Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wypowiedź Szareta nie może zadowolić tych wszystkich, którzy pragną, by Izrael zajął swe miejsce wśród narodów miłujących pokój.

Nastroje mas izraelskich są jednak zdecydowanie przeciwne jakimukolwiek powiązaniu z blokiem imperialistycznym, czy to w formie wyraźnej, czy też zamaskowa-

Postępy w rozmowach na Rodosie

Porozumienie w sprawie redukcji sił wojskowych w Jerozolimie

TEL-AWIW (Kol Israel). — W rokowaniach na wyspie Rodos uczyniono znaczny krok naprzód. Obie delegacje zgodziły się na zredukowanie liczebności sił wojskowych w Jerozolimie. Dla realizacji tego

porozumienia wyłoniono mieszaną komisję, do której weszli ze strony Izraela — Lener, ze strony Transjordanii — Maalti. Przewodniczącym będzie gen. Riley.

Rzecznik ONZ na wyspie Rodos podał

do wiadomości, że utworzona komisja rozpatrzy ostatnie propozycje Bunche'a w sprawie wyznaczenia linii demarkacyjnych pomiędzy obiema stronami:

- 1) na odcinku od Trójkąta arabskiego od Morza Martwego,
- 2) na odcinku Jerozolimy,
- 3) na odcinku południowym od Morza Martwego.

Zastępca przewodniczącego delegacji izraelskiej Mosze Dajan przybył do Tel-Awiwu, celem przeprowadzenia narad z rządem.

KOMISJA POJEDNAWCZA ODRZUCA PROŚBĘ MUFTIEGO.

LONDYN. — Agencja Reutera podaje z Jerozolimy, że Komisja Pojednawcza odrzuciła ponownie prośbę b. muftiego Jerozolimy El Husseini wystąpienia przed komisją na równych prawach, przysługujących przedstawicielom rządów arabskich. Członkowie Komisji wyjadą w piątek do Bejrutu.

Oświadczenie min. Szareta

w sprawie polityki zagranicznej Izraela

TEL-AWIW (Kol Israel). Min. Mosze Szaret, udający się drogą lotniczą do Nowego Jorku, zatrzymał się w Paryżu, gdzie przyjął przedstawicieli CTK (Czechosłowackiej agencji prasowej). Minister spraw zagranicznych Izraela złożył oświadczenie na temat polityki zagranicznej swego rządu. Stwierdził on, że polityka ta opierać się będzie na zasadzie neutralności. „Izrael nie będzie uczestniczył w żadnym bloku skierowanym przeciw jakimukolwiek państwu. Kulturować będziemy przyjaźń z USA i ZSRR jak również z wszystkimi narodami miłującymi pokój”.

Na pytanie, czy Izrael weźmie udział w projektowanym bloku śródziemnomor-

skim, min. Szaret odpowiedział: „Do związku takiego będziemy mogli wstąpić w wypadku, jeżeli oparty on będzie na bazie ekonomicznej, jeśli nie będzie kolidował z kartą ONZ, i jeśli nie będzie skierowany przeciw jakimukolwiek państwu. Izrael wdzięczny jest państwu demokracji ludowej za pomoc udzieloną w trudnych chwilach walki oraz zmaganiach dyplomatycznych.

Zainteresowani jesteśmy w kontynuowaniu imigracji Żydów również z państw demokracji ludowej. Konieczne jest to dla realizacji naszych planów rozbudowy kraju. Izrael chętnie przyjmie współpracę i pomoc ekonomiczną państw demokracji ludowej”.

Debata nad pożyczką w parlamencie Izraela

Lewica robotnicza w obronie suwerenności państwa

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu 17-go bm. odbyła się w parlamencie Izraela dyskusja nad pożyczką, udzieloną przez amerykański Bank Importowo-Eksportowy. Przedstawiciele Mapam i komuniści wyrazili obawę, że pożyczka, zamiast pomóc Izraelowi może godzić w jego interesy, stanowiąc narzędzie nacisku politycznego w rękach USA. W ten sposób pożyczka może doprowadzić do utraty suwerenności państwa Izrael.

Partia Chejrut wyraziła swe poparcie

bez zastrzeżeń dla projektu zatwierdzenia pożyczki.

Bronią stanowiska rządu, min. Kaplan oświadczył: „Z pożyczką nie są związane żadne klauzule polityczne. Bank, udzielający pożyczki, jest instytucją handlową i taki też charakter posiada umowa o pożyczkę.

Potrzeby państwa, jego rozbudowa, absorpcja emigrantów zmuszają nas do starań o pożyczkę na forum międzynarodowym”.

Minister Skarbu wezwał parlament do zatwierdzenia pożyczki.

85 głosami przeciw 3, przy 9 wstrzymujących się zatwierdzono zawartą umowę o pożyczkę.

Przedstawiciel „Mapam” — Idelson zażądał aby minister Skarbu odczytał treść warunków, na podstawie których przynależno Izraelowi pożyczkę.

Minister Kaplan sprzeciwił się temu, twierdząc, że warunki te rozstrząsane były podczas obrad parlamentarnej Komisji międzypartijnej. Komisja ta zatwierdziła umowę przy jednym głosie protestującym i 4 powstrzymujących się.

Po dyskusji nad pożyczką premier Ben Gurion podał porządek dzienny następnej sesji parlamentu, która zajmie się ustaleniem poszczególnych komisji parlamentarnych.

Przewodniczący parlamentu Szpryncak podał do wiadomości, że odtąd parlament obradować będzie trzy razy w tygodniu (poniedziałek, wtorek i środa) natomiast Komisje pracować będą codziennie.

Armia Izraela przechodzi na stopę pokojową

TEL-AWIW (Kol Israel) Ministerstwo Obrony Izraela rozważa obecnie sprawę przestawienia armii izraelskiej na warunki pokojowe. Dyrektor generalny Min. Obrony Eliezer Perlson oświadczył na konferencji prasowej, że ministerstwo podlega obecnie całkowitej reorganizacji i że w miesiącach styczniu i lutym dokonano ostatecznej demobilizacji żołnierzy, którzy pod legalizacją zwolnieniu z wojska. Dodał on, że jedno szkieletowe wojsko opróżniło szereg budynków i hoteli, oddając je do użytku cywilnego. Również

szpital wojskowy w Jaffie począwszy od bieżącego miesiąca oddany jest do dyspozycji ludności cywilnej.

Perlson oświadczył dalej, że ministerstwo obrony porozumiało się z Uniwersyteciem Hebrajskim i z Instytutem Technicznym w Haifie w sprawie rozpoczęcia po świętach Wielkanocy wykładów dla studentów zwolnionych z armii. Kończąc Perlson oznajmił, że obecnie przygotowuje się specjalny komentarz dla ofiar — bohaterów ostatniej kampanii wojennej.

Z frontu aliji i kolonizacji

TEL-AWIW (Kol Israel). Kierownik Wydziału Osiedleńczego Agencji Żydowskiej Lewi Eszkol oświadczył w Nowym Jorku, że w ciągu roku 1948 osiedliło się na roli 2.000 rodzin imigrantów. Do końca 1952 roku rząd Izraela planuje sprowadzenie do kraju 800.000 osób. Z tej liczby 1/4 siedli się na roli.

„Izrael nie będzie uczestniczył w żadnym bloku skierowanym przeciw jakimukolwiek państwu” — „ekonomicznej”. I dlatego masy izraelskie jak olbrzymia większość narodu żydowskiego w dalszym ciągu z niepokojem śledzą za kierunkiem polityki zagranicznej obecnego rządu Izraela.

Przyjmujemy z zadowoleniem jedynie pierwszą część deklaracji ministra Szareta stwierdzającą iż:

„Izrael nie będzie uczestniczył w żadnym bloku skierowanym przeciw jakimukolwiek państwu”

i zapytujemy:

Czy i tym razem to tylko słowa?...

[mar]

Przewodniczący Towarzystwa Pomocy imigrantom żydowskim (HIAS) — Samuel Telsey wręczył przedstawicielowi Izraela w Nowym Jorku Cwi Lurie czek na 500.000 dolarów, które przeznaczone są na pokrycie kosztów przesiedlenia żydowskich „D. P.” z Europy Zachodniej do Izraela. Imigranci odbędą podróż dwoma samolotami zakupionymi specjalnie w tym celu przez HIAS.

Zgodnie z umową, jaką zawarto z min. komunikacji Izraela Dawidem Remezem, samoloty te mają najmniej dwa razy w tygodniu przewozić imigrantów do Izraela. Połowę kosztów przypadających na każdego imigranta pokrywa HIAS.

Wspomniane dwa samoloty przechodzą na własność rządu Izraela bądź też instytucji przezeń wyznaczonej.

Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej i przewodniczący Departamentu Imi-

gracji Jicchak Rafael (Werfel) podał do wiadomości na konferencji dyrektorów Urzędów Palestyńskich z całej Europy, że w Trypolisie utworzony został Urząd Palestyński i że przedsięwzięto kroki, celem zorganizowania emigracji do Izraela Żydów jemenickich z Adenu.

Rafael zdał relację ze swego pobytu w USA, podkreślając entuzjazm żydostwa amerykańskiego dla sprawy emigracji do Izraela. Jego przedmowa nakreślił program urządzenia nowoprzybyłych w Izraelu.

Następnie przemawiał dyrektor Departamentu lekarskiego europejskich Urzędów Palestyńskich Pinchas Koren, który opisał, w jaki sposób emigranci poddawani są badaniom lekarskim zanim udają się do Izraela. Inny mówca Josef Barysal omówił sprawę organizacji transportów do Izraela drogą morską.

Międzynarodowy Tydzień

Młodzieży Demokratycznej

WARSZAWA PAP. W całym kraju odbywają się przygotowania do obchodu Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej w dniach od 21 do 28 bm.

Centralnym punktem uroczystości będzie akademia w Hali Ludowej we Wrocławiu. Na uroczystości wrocławskie przewidywany jest przyjazd przedstawicieli Wietnamu, Hiszpanii, Albanii i Grecji oraz czechosłowackich zespołów taneczno-muzycznych.

Z Międzynarodowym Tygodniem Młodzieży Demokratycznej zbiega się 13 rocznica uchwalenia Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. W związku z rocznicą Deklaracji i Tygodniem Młodzieży odbędą się w wielu miejscowościach, upamiętnionych rewolucyjnymi walkami o wolność ludu, uroczystości połączone z odsłonięciem sztandarów ZMP.

Prace Zgromadzenia Ustawodawczego

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu 16 bm. o godz. 16 wznowiona została sesja Kneset (Zgromadzenie Ustawodawcze). Na porządku dziennym figuruje m. in. sprawa pożyczki udzielonej Izraelowi przez amerykański bank importowo-eksportowy. W toku bieżącej sesji ogłoszony zostanie spis członków poszczególnych komisji Zgromadzenia.

Komisja Permanentna Kneset obradowała nad składem osobowym, ilościowym oraz zakresem funkcji poszczególnych komisji parlamentu. Wywiązała się ożywiona dyskusja, która kontynuowana będzie następnego dnia.

Z działalności Komisji Pojednawczej

TEL-AWIW (Kol Israel). Dwaj łącznicy wyznaczeni przez rząd Izraela odbyli w dniu 15 bm. pierwszą konferencję z członkami podkomisji dla spraw Jerozolimy, powołanej przez Komisję Pojednawczą.

Amerykański członek Komisji Pojednawczej przybył w dniu 16 b. m. na wyspę Rodos. Rzecznik ONZ na Rodosie oświadczył, że zachodzi obecnie konieczność przeprowadzenia konsultacji pomiędzy przedstawicielami ONZ a Komisją, w związku z tym, że podkomisja opracowuje plan przyszłej struktury Jerozolimy, zaś dr Bunche prowadzi rokowania na temat sytuacji militarnej w mieście.

Podkomisja dla Spraw Jerozolimy zaprosiła prezidenta miasta Daniela Austerę celem wysłuchania jego poglądu na przyszłość Jerozolimy. Daniel Auster stwierdził m. in., że struktura ekonomiczna miasta wymaga przyłączenia go do Izraela.

Auster podkreślił, że Jerozolima jest organem i nieodłączną częścią państwa Izrael.

Austria uznała Izrael

WIEN. Podano tu oficjalnie do wiadomości, że rząd austriacki postanowił uznać Izrael de facto. Wypowiadając się na temat tej decyzji rzecznik rządu oświadczył, że decyzja ta była już powzięta od dłuższego czasu, jednak ogłoszenie deklaracji o uznaniu Izraela odłożono na pewien czas ze względu na różnice poglądów istniejących w tej sprawie w łonie Sojuszników Rady Kontrolnej dla Austrii.

Uznanie Izraela było manewrem Anglia szykuje nową inwazję na Państwo Żydowskie

LONDYN (Telepress). Zausznik ministra Bawina przy Lidze Arabskiej, Yetude, oświadczył Azzamowi Paszy, generalnemu sekretarzowi Ligi, że „brytyjska polityka w stosunku do krajów arabskich nie ulegnie zmianie, z powodu uznania państwa Izrael”.

Yetude poinformował przywódców Ligi Arabskiej, że Anglia w dalszym ciągu popierać będzie roszczenia krajów arabskich w stosunku do terytoriów Izraela.

Bevinowi jest coraz trudniej wytłumaczyć arabskim przywódcom brytyjską politykę na Środkowym Wschodzie, w ten sposób, aby zachęcić kraje arabskie do dalszej walki w obronie interesów imperialistycznych W. Brytanii. Oto główny powód ciągłych intryg Foreign Office'u.

Podczas ostatnich rozmów, prowadzonych na wyspie Rodos pomiędzy Izraelem i Egiptem, przedstawiciele brytyjscy zalecili Azzamowi Paszy, aby opóźniał osiągnięcie porozumienia i w międzyczasie przygotowywał wojska arabskie do nowego uderzenia na państwo Izrael. Foreign Office życzył sobie, aby wszelkie przygotowania, związane z planem agresji, zostały zakończone, zanim jeszcze ONZ przyjmie państwo Izrael na członka.

Intrygi brytyjskich imperialistów ukrywały się również poza rzekomymi „walkami”, które miały miejsce pomiędzy „inwazyjnymi wojskami Izraela” a pozostającym pod komendą oficerów angielskich Legionem Arabskim.

Ponieważ jednak okazało się, że nie by-

ORGANIZACJE ŻYDOWSKIE NA TERENIE ZACH. NIEMIEC.

MONACHIUM (ZAT) W dniu 9 marca odbyła się tu konferencja z udziałem przedstawicieli Joint'u, Centralnego Komitetu Żydów, Ort'u, miejscowych władz Agencji Żydowskiej oraz Hary Grinsteina — nowomianowanego doradcy USA do spraw żydowskich.

Na konferencji uchwalono, że rząd obejmie funkcje akcji pomocniczej wykonywane dotychczas przez Centralny Komitet. Uchwalono również likwidację niektórych instytucji żydowskich, w związku ze zmniejszoną ilością żydowskich „D. P.” na terenie Niemiec zachodnich. Uchwała dotyczy m. in. związków lekarzy żydowskich, prawników, inżynierów, literatów i dziennikarzy. Postanowiono również zlikwidować Instytut Żydowski w Monachium, noszący charakter wyższej uczelni.

W trosce o życie górników polskich we Francji

Nota M.S.Z. do Ambasady Francuskiej

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało następującą notę: Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować Jej, co następuje:

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nazbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę Rządu Polskiego.

W dwóch tylko departamentach Nord i Pas-de-Calais miało miejsce w okresie od 1.7.48 r. do 25.1.49 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie dwu wyżej wymienionych departamentów:

- 1) Mikołajczyk Antoni, Kwiecień Jan (Groupe Valenciennes).
- 2) Wierciok Michał, Lipowicz Rajmund (Groupe Aniche).
- 3) Książkiewicz Ignacy (Groupe Escarpelles).
- 4) Obarowski Jan (Groupe Ostricourt).
- 5) Szymański Florja, Łoboda Helena (Groupe Courrieres).
- 6) Sowiński Wacław (Groupe Lens).
- 7) Paruch Jan (Groupe Bruay).
- 8) Wojcieszek Stefan (Groupe Billy-Grenay).
- 9) Rybarczyk Ludwik (Groupe Noeux-les-Mines).
- 10) Dominiczak Leon, Morgiel Franciszek (Groupe Lievin).
- 11) Baran Józef (Puits Auchel).

Jednocześnie Ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wy-

padków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca:

- 1) Baran Józef, został zabity podczas pracy w kopalni Auchel. Ojciec dwojga dzieci.
- 2) Wasiaś Marian, ojciec czworga dzieci.
- 3) Janowski, zginął w kopalni Frais-Marais koło de Douai.
- 4) Parek Ignacy, zginął w Marles-les-Mines, ojciec dwojga dzieci.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki:

- 1) Kałużny Jan uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Wittenheim.
- 2) Szymfeld Alfred zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w Stiring Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii polskiej we Francji.

- 3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.5.45 wypadkowi, który spowodował złamanie krzyża.
- 4) Truchan Andrzej, lat 49, zam. w Bollwiller padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 15.1.49 roku i który spowodował obrażenia głowy.

- Ojciec 3 dzieci.
- 5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnang.
- 6) Budyniarz uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Conde.
- 7) Findka Franciszek ranny w kopalni Onnang.

Rząd Polski wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Am basadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życia górników polskich, zatrudnionych w kopalniach, stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno-kuligracyjnej, zawartej w dniu 3.9.1919 r., która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyżej przytoczonych wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

Ten stan rzeczy jest zastrzyżony przez fakt, iż Rząd francuski, łamiąc konwencję z 3.9.1919 r., uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi Ambasadę o poinformowanie o środkach, jakie Rząd Francuski przedsięwzię w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

W KILKU WERSZACH...

— W dniu 14 b. m. prezydent Weizman przyjął na audiencji członków rządu. Dłuższą rozmowę odbył on z ministrem Szazarem — kierownikiem resortu kultury i wychowania.

— Izraelskie władze wojskowe przekazały dowódcy Legionu w Starym Mieście Jerozolimy 274 jeńców arabskich.

— Na mocy decyzji rządu, data proklamowania państwa Izrael obchodzona będzie jako dzień święta narodowego.

— Min. spraw zagr. Turcji oświadczył na forum parlamentu, że Turcja przystąpi do bloku śródziemnomorskiego. Decyzję tę minister „motywował” troską o utrzymanie pokoju na tym terenie (!).

— Parlamentarna Komisja dla Spraw Zagranicznych parlamentu libańskiego obradowała w dniu 16 b. m. nad wynikami dotychczasowych rokowań z Izraelem.

— Przedstawiciele Światowego Kongresu Żydowskiego przybyli do Aten. Wizyta ich związana jest z rewindykacją mienia pozostawionego przez Żydów, którzy zginęli w czasie wojny i nie zostawili spadkobierców.

— W dniu 16 bm. wieczorem przybył do Nowego Jorku samolotem z Paryża min. spr. zagranicznych Izraela Szaret.

— Mieszkańcy arabskie miasta Akko znaleźli zwoje starych pism hebrajskich. Komendant wojskowy miasta przesłał wykopaliska do ministerstwa spraw religijnych.

— Komisja dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego zatwierdziła nominację Mac Donalda na stanowisko ambasadora USA w Izraelu.

— Spośród 43 przedstawicieli United Jewish Appeal, którzy zwiedzali Izrael, 29 wyruszyło w podróż powrotną do USA.

ABDULLA ZŁOŚCI SIĘ.

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Dobrze poinformowane źródła twierdzą, że król Abdulla ma zamiar przybyć do Starego Miasta, aby „wybrać sobie budynek na swą przyszłą rezydencję królewską, gdy Jerozolima będzie stolicą planowanego przez Abdullę rozszerzonego królestwa”. Krok ten ma prawdopodobnie być odpowiedzią na otwarcie Zgromadzenia Ustawodawczego w Nowym Mieście Jerozolimy oraz na przeniesienie niektórych ważniejszych urzędów izraelskich do Jerozolimy.

Rokowania z państwami arabskimi

Z Transjordanią

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu 16 b. m. odbyły się na wyspie Rodos dwa spotkania obu delegacji. Pierwsze posiedzenie, które odbyło się przed południem, poświęcone było wytyczeniu linii granicznych pomiędzy obiema armiami na obszarze od Latrun do Akaby. Po południu omawiano kwestie Jerozolimy i okolicy. Jak zwykle, delegacja transjordańska oświadczyła, że pragnie otrzymać instrukcje od swego rządu. Delegacja izraelska zaproponowała wobec tego, aby dr Bunche przedłożył własne propozycje jako bazę dla rokowań. Obrady w tej kwestii odroczone do następnego dnia.

Szczegóły propozycji dra Bunche'a nie zostały dotychczas podane do wiadomości publicznej. Nie mniej jednak, jak donosi korespondenci z wyspy Rodos, wiadome jest, że dr Bunche zaproponował obu stronom ograniczenie stanu liczebnego swych garnizonów wojskowych w mieście oraz swobodę dla ruchu ludności pomiędzy jedną a drugą strefą Jerozolimy.

Z Libanem

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu 15 b. m. odbyło się trzygodzinne posiedzenie obu delegacji w Rosz Hamikra. Obrady toczyły się w budynku straży celnej na terytorium libańskim. Oficjalnie podano jedynie do wiadomości, że rozmowy zostały przerwane do przyszłego czwartku. Przyczyn odroczenia obrad nie podano. Członkowie delegacji izraelskiej powrócili do Tel-Awiwu.

Z Syrią

TEL-AWIW (Kol Israel). Sprawa przystąpienia Syrii do rokowań z Izraelem pozostawała dotąd niejasna, na skutek sprzecznych wiadomości nadchodzących z Damaszku. Obecnie nastąpiło wyjaśnienie sprawy, gdy, jak oświadczył premier Syrii Halel el Azam, rząd syryjski postanowił ostatecznie przystąpić do rokowań z Izraelem.

Decyzja rządu syryjskiego jest wynikiem osobistej interwencji gen. Riley'a i André Bigeta, którzy z polecenia dra Bunche'a przybyli specjalnie w tej sprawie do Damaszku.

do żadnej „inwazji Izraela na terytorium Transjordanii”, więc Foreign Office zwrócił swe oczy na port Akabę. Wzmocniony został znacznie garnizon brytyjski w Akabie i ogłoszono opinię światowej, że powodem tego „są przebywające w odległości 1,5 mili — wojska izraelskie.

Fakt, że oddziały żydowskie znajdują się w tej właśnie odległości od wspomnianego portu, nie jest niczym dziwnym, ponieważ Akaba jest o 1,5 mili oddalona od

granicy Negewu, zajętego od chwili utworzenia państwa Izraela, przez oddziały żydowskie.

Wiadomości, nadchodzące ze Środkowego Wschodu stwierdzają, że wojska Izraela nie poruszyły się ostatnio wzdłuż granicy Transjordanii, a wszelkie brytyjskie pogłoski o „inwazji” zmierzają jedynie do odwrócenia uwagi od przygotowań do nowego ataku na Izraela.

Nowe plany anglo-transjordańskie

LONDYN. Jak doniosła prasa Damaszku, w przyszłym tygodniu oczekuje się przybycia do Londynu króla Transjordanii Abdulli. Oficjalne koła brytyjskie zaprzeczyły tej wiadomości.

W dniu 14 b. m. przybył zupełnie nieoczekiwanie do Londynu poseł brytyjski w Transjordanii Aleksander Kirkbridge. Odmówił on udzielenia jakichkolwiek informacji o treści celu swojej wizyty. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że nagły przyjazd Kirkbridge'a do stolicy Wielkiej Brytanii wiąże się ściśle z sytuacją w re-

jonie Akaby.

W ciągu ostatnich kilku dni rząd brytyjski usiłował wywołać nową prowokację w tym rejonie, aby uzyskać pretekst do wzmocnienia tam garnizonu wojskowego.

Komentatorzy polityczni twierdzą, że ostatnie wypadki wskazują, że Wielka Brytania przygotowuje nową akcję, której celem jest poparcie planów Abdulli przyłączenia arabskiej części Palestyny do Transjordanii. Również prawdopodobna wizyta Abdulli w Londynie związana ma być właśnie z tą kwestią.

Oszczercza propaganda brytyjska

w sprawie zająć w Akabie

KAIR (TELEPRESS). — W związku z pogłoskami szerzonymi przez brytyjski Foreign Office, jakoby w rejonie Akaby miały miejsce „zbrojne starcia”, biuro gen. Claytona w Kairze postarało się o to, aby podobne „wiadomości” dotarły do prasy światowej również w innych stolicach arabskich.

Cel tej prowokacyjnej kampanii, zainicjowanej przez kairską placówkę wywiadu brytyjskiego MSZ, jest najwidoczniej dwójaki:

- 1) skłonić wysłanników Transjordanii do bardziej nieugiętego stanowiska w sprawie Jerozolimy,
- 2) stanowić pretekst, usprawiedliwiający wysłanie większej ilości wojsk brytyjskich do Akaby, portu o doniosłym znaczeniu strategicznym, położonego na wybrzeżu Morza Czerwonego.

Jednocześnie pierwsze doniesienia rozjemcy z ramienia ONZ dr-a Ralphe Bunche, potwierdziły, że cały alarm w sprawie Akaby był jedynie brytyjskim manewrem propagandowym.

Sprawozdanie dr-a Bunche stwierdza, że w dniu 10 marca, kiedy według doniesień ze stolicy Transjordanii, Ammanu, wojska Izraela miały rzekomo atakować pozycje Legionu Arabskiego we wschodnim Negewie, w istocie, drobny oddział żydowski, w sile 150 ludzi i 25 pojazdów, zajął miasto Umm Ell Rasz, znajdujące się w granicach państwa Izrael i położone nad zatoką Akaba.

Jedyny incydent o jakim donieśli obserwatorzy ONZ, to wymiana strzałów między patrolami Izraela i Legionu Arabskiego w Wadzi Araba, na północ od Akaby, wskutek których uszkodzony został arabski wóz pancerny.

Mapai zaprzepaściła historyczną szansę

hegemonii robotniczej w rządzie

Przemówienie tow. M. Jaari na I-yim posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego w Tel-Awiwie

Wysoka Izbo!

W imieniu frakcji Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zgromadzeniu Ustawodawczym, mam zaszczyt przedstawić stanowisko tej partii odnośnie składu rządu i planu jego działalności, przedstawionego nam przez premiera.

Mamy wybrać pierwszy stały rząd i zatwierdzić jego program. Na rządzie tym spoczywać będzie doniosła misja podwojenia w okresie swojej kadencji liczby ludności kraju i wciągnięcia nowej imigracji w orbitę naszego życia gospodarczego. Będzie miał on za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa naszym granicom i ustanowienie trwałego pokoju oraz stosunków współpracy między nami a masami narodu arabskiego, zamieszkującymi w naszym państwie, na całym terytorium Palestyny i w państwach ościennych. Na rządzie tym spoczywać będzie zadanie ugruntowania naszej samodzielności i niezależności w czasie, gdy na arenie międzynarodowej montuje się bloki agresywne przeciwko Związkom Radzieckim oraz narodom młodym i budującym socjalizm — gdy sieć tych knońców coraz bardziej zbliża się do naszego kraju.

Zadaniem tego rządu będzie kształtowanie — w myśl konstytucji, która została uchwalona przez Zgromadzenie Ustawodawcze — ustroju wolności demokratycznej w chwili, gdy znajdujemy się w okrażeńiu państw feudalnych — wasalów imperializmu. Zadaniem jego będzie — utworzenie ustroju postępu społecznego w warunkach, gdy wymaga się nacisk reakcji światowej w formie planów „marshallizacji” krajów Środkowego Wschodu. Na rządzie tym spocznie misja budowania naszego niezależnego bytu państwowego w czasie, gdy mocarstwa anglosaskie nieustannie knują intrzygi przeciwko naszej suwerenności, a armie agresorów wciąż jeszcze znajdują się na terytorium Palestyny.

Czy jest do pomyślenia, aby rząd podał temu olbrzymiemu zadaniu nie konsolidując wokół siebie wszystkich żywotnych, konstruktywnych i twórczych sił narodu?

PRAGNELIŚMY WSPÓŁPRACY

Oto rozstrzygająca kwestia, która stanęła przed naszą partią, czego bynajmniej nie ukrywaliśmy przed wyborcami. W czasie kampanii przedwyborczej niejednokrotnie podkreślaliśmy, że państwo Izrael powstało dzięki ich pracy i ofiarom chładców i obrońców, a budowane zostanie również rekena tej naszej awangardy narodu. Państwo nie jest magiczną pałeczką i spełni ono swoją rolę tylko w tym wypadku, jeśli w ramach jego wzmocze się, zahartuje i spójniejsze ruchy chładców, zdolny do załudnienia i zagospodarowania pustynnych połaci kraju, przyjęcia na wej alij, przewarstwienia narodu i obfity państwa.

Zjednoczona Partia Robotnicza przystąpiła do walki o należne jej miejsce w instancjach rządzących — w pełnej świadomości zarówno perspektyw, jak i niebezpieczeństw zagrażających naszemu państwu. Dokonałmy bilansu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie imigracji. Od chwili odzyskania samodzielności przybyło do kraju blisko 200.000 Żydów. A chociaż w Europie oczekuje jeszcze możliwości alijii około miliona Żydów — to jednak należy liczyć się z faktem wyczerpania naszych rezerw chładców. Zagraża nam niebezpieczeństwo rozprężenia organizacji syjonistycznej w diasporę oraz skupienia się setek tysięcy nowych imigrantów w miastach przybrzeżnych.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że, aby pokierować rozwojem wypadków, konieczny jest maksymalny wysiłek wszystkich sił konstruktywnych, zrzeszonych w partiach robotniczych Histadrut Haawdim, że nakazem chwili jest, aby na czele państwa stanął sojusz rąk, serc i mózgów robotniczych partii chładców, który wspólnie z pozostałymi elementami postępowymi jiszuwu utworzyłby ustrój wolności demokratycznej i progresu społecznego. Pragneliśmy takiego sojuszu, mimo, że całkowicie byliśmy świadomi poważnych różnic istniejących między dwiema największymi partiami Histadrutu.

Wbrew przejawom zaprzęstwa ze strony Mapai — pozostaliśmy zawsze wierni solidarności robotniczej, pamiętając, że właśnie dzięki jej wspólnemu wysiłkowi całego ruchu robotniczego możemy się poszczycić tak znacznymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach naszego życia. W sojuszu partii robotniczych tkwiła i tkwi nadal niespożyta siła twórcza, która daleko przerasta wszystko to, co mogłaby nam przynieść jakakolwiek pożyczka zagraniczna. Dzięki owemu ludzkemu i kapitałowi inwestycyjnemu, zawartemu w sojuszu partii robotniczych — budują demokrację ludową gospodarkę, społeczeństwo i kulturę socjalistyczną mimo blokady i bojkotu, jaką przeciwko nim ogłosiła reakcja całego świata.

W OBliczu ALTERNATYWY

Widzieliśmy dwie możliwości: 1) by na czele państwa stanęły obie wielkie partie robotnicze, które w sojuszu z pozostałymi elementami progresywnymi zmobilizowałyby do maksymalnego wysiłku wszystkie siły fizyczne i intelektualne naszych mas ludowych, celem doprowadzenia do końca procesu repatriacji narodu i stworzenia podstawowych przesłanek dla budownictwa socjalistycznego; 2) by na czele państwa stanęła koalicja reformistyczna — klerykalna, ulegająca naciskowi reakcji wewnątrz kraju i poddająca się dyktatowi ekonomicznemu i politycznemu czynników zagranicznych — koalicja, sprzeniewierzająca się owemu twórcemu sojusznemu rąk, serc i mózgów.

Jeżeli ta druga ewentualność zwycięży — to żadne szumnie brzmiące programy nie dokonają cudu pełnego przewarstwienia mas ludowych, powracających do ojczyzny i zbudowania naszego państwa na fundamentach prawdziwej demokracji i niezależności.

WIELKA SZANSA.

Z istnienia wspomnianych dwóch ewentualności zdawaliśmy sobie sprawę bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości i postanowiliśmy zrobić wszystko, aby doprowadzić do utworzenia hegemonii politycznej samodzielnych partii robotniczych Histadrutu w łonie rządu postępu społecznego i wolności demokratycznej.

Dwie największe partie robotnicze w państwie i Histadrut Haawdim odniosły w wyborach poważne sukcesy. Wprawdzie żadna z nich nie doznała się pełnego ziszczenia swoich pragnień, żadna z nich nie doznała się pełnego zwycięstwa — ale obie razem zwyciężyły. Wybory oznaczały pełne zwycięstwo ruchu robotniczego i sił postępu w państwie. A gdy w obliczu tych faktów zarysowała się na naszym horyzoncie wielka szansa historyczna — zwróciliśmy się do Mapai z propozycją jednolitego frontu opartego na uzgodnieniu między obu partiami programie i kolektywnej odpowiedzialności za politykę wewnętrzną i zagraniczną państwa.

W platformie przedwyborczej Mapai znajdujemy takie hasła jak: pełna repatriacja narodu, realizacja socjalizmu w najbliższej przyszłości, ugruntowanie niezależności państwa, przeniesienie władzy kapitału nad pracą, itp. Jako partia socjalistyczna — Mapai z łatwością zaaprobowałaby tego rodzaju dezeryaty pod następującymi warunkami: a) by obie partie uzgodniły, jakim sposobem da się skonkretyzować powyższe ogólne hasła w ramach konsekwentnego ustawodawstwa i programu działania dla naszych instancji wykonawczych; b) by obie partie dołączyły do porozumienia, kto będzie odpowiedzialny za wykonanie tego planu i jaki będzie skład nowego rządu i jego charakter.

„GWARANCJA” BEN GURIONA

Desygnowany premier udzielił nam publicznej odpowiedzi na powyższe zastrzeżenia: oświadczył on, że „istnieje tylko jedna ręka, która ma koncentrację mas żydowskich i urzędy cywilne socjalizmu w naszym kraju, a jest nią — jego partia...”

Przy stole konferencyjnym posunął się on jeszcze dalej — odrzucając w ogóle zasadę wspólnej odpowiedzialności obu partii robotniczych i negując znaczenie faktu, że posiada ją one łącznie absolutną większość w Konstytucji.

Twierdził on, że naród odrzucił politykę zagraniczną i wojskową Zjednoczonej Partii Robotniczej, zaaprobował natomiast linię polityczną wysuniętą przez 80 proc. członków Zgromadzenia, włączając Ogólnych Syjonistów, klerykalów, Żydów sfardyjskich i progresywnych — wszystkich oprócz nas. Zdaniem Ben Guriona nie zachodzi potrzeba sformułowania jakiegos uzgodnionego programu ekonomicznego i socjalnego — program taki zawarty jest w... przedwyborczej platformie Mapai.

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że partia, która odrzuciła zdecydowanie naszą koncepcję polityki wewnętrznej i zagranicznej, zaproponowała nam wstąpienie do gabinetu rządowego; wzięcie na siebie kolektywnej odpowiedzialności za program podyktowany przez nią i za ustawy uchwalone przez nią i jej sojuszników.

A kiedy przedłożono nam tę propozycję? Wtedy, gdy wszystkie najważniejsze teki były bez reszty już podzielone między Mapai i prawicę.

ZAROZUMIAŁOŚĆ

Desygnowany premier podkreślał wprawdzie niejednokrotnie, że holduje zasadzie wolności krytyki i prasy, ale w gruncie rzeczy usiłował nakłonić nas do bezwarunkowego przyjęcia odpowiedzialności za podstawy programowe koalicji, będącej rezultatem zmywu między Mapai i stronictwami mieszczańskimi. Nasuwają się więc następujące wnioski: Jeżeli ci, którym powierzono sformułowanie nowego rządu, posiadają nas jeszcze o pewną dozę rozumu i samodzielności myślenia — to wiedzieli oni chyba z góry, że warunków tych nie przyjmujemy i propozycję o udziale w rządzie odrzucimy z całą stanowczością. Jeśli zaś wierzyli oni, że nie oglądając się na te haniebne warunki, przyjmujemy ich propozycję — to musimy przyznać, że rzekome zwycięstwo uderzyło tym ludzdom do głowy, a zarozumiałość ich osiągnęła swój punkt szczytowy.

Premier dyskwalifikował nas jako kontrahentów do zagwarantowania wspólnej, uzgodnionej polityki zagranicznej — oświadczał, że między linią polityczną Mapai i jej współników a naszą koncepcją polityczną istnieje przepaść nie do przebycia.

Na czym właściwie polega owa sprzeczność? Przecież mógłby ktoś zapytać: jak mo-

gą wykluczać się wzajemnie dwie koncepcje — o ile obie one operują postulatami niezależności, samodzielności, orientacji na siły polityki i Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych? Jeżeli dyskwalifikuje się nas jako gwarantów neutralności, samodzielności i niezależności państwa Izrael, jeżeli zamyka się przed nami szczerze wrota ministerstwa spraw zagranicznych, jeżeli Ogólni Syjonisci, Mizrahi i Agudat Izrael odpowiadają gułstom Mapai jako partnerzy przy wytyczaniu polityki zagranicznej, my zaś — nie, to nie jest to żaden kaprys ani chwyt ze strony Ben Guriona. W tym posunięciu leży głębszy sens.

JAK OSIĄGNIEMY PRAWDZIWĄ SAMODZIELNOŚĆ?

Już dziś rozlegają się głosy w prasie i społeczeństwie, że odmowa współpracy z nami w dziedzinie polityki zagranicznej, oznacza właściwie rezygnację z prawdziwej samodzielności. Nie chcemy umiować zagadnienia w sposób tak fatalistyczny, ale mamy prawo być zaniepokojeni pewnymi faktami, które świadczą o tym, że nierówną miarą przyjaźni darzymy Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Opinia publiczna widzi i ocenia te fakty. Łatwo sobie wyobrazić, co pomyśleć może postępowy człowiek w Izraelu i zagranicą, gdy się dowie, że partie mieszczańskie dostąpiły godności gwarantów polityki zagranicznej Izraela — natomiast Zjednoczona Partia Robotnicza została w tym wypadku dyskwalifikowana.

NIEZBITE DOWODY

To samo da się powiedzieć o polityce wewnętrznej.

Mapai głosi hasło „socjalizmu w najbliższej przyszłości”, nawołuje do utworzenia ustroju postępu społecznego i wolności demokratycznej. Jednocześnie jednak odrzuca możliwość przyjęcia przez drugą w Histadrucie partię socjalistyczną wspólnej odpowiedzialności za przeprowadzenie takiej polityki wewnętrznej — przekładając nad nią blok klerykalów i powierzając tym ostatnim nadzór nad ustrojem wewnętrznym i aliją. Czy nie jest to najlepszym dowodem, że wszystkie wyżej wymienione hasła — to jedynie czczy, szumnie brzmiące frazesy? Jeżeli wolność demokratyczna ma oznaczać narzucanie obywatelom kraju przepisów Talmudu i Szulchan — Aruch, zarówno w dziedzinie religii, jak i spraw świeckich — to jakiej demokracji i jakiego postępu możemy oczekiwać od obecnego rządu?

PLANY ZAMROŻENIA PŁAC

I jeszcze jedno. Na drodze do socjalizmu istnieje szereg etapów pośrednich i drogowskazów, których osiągnięcie nie jest łatwe. W pierwszym stadium realizacji hasła socjalizmu wyraża się w sprawach bardzo prozaicznych, palących i wymagających niezwłocznego rozwiązania. Na próżno oczywiście szukać będziesz odpowiedzi na podobne kwestie w programie obecnego rządu. A przecież, zanim uda się nam znieść władzę kapitału i zlikwidować antagonizujące klasy w łonie naszego społeczeństwa — musimy zażegnać niebezpieczeństwo inflacji, która już teraz zagraża stopie życiowej świata pracy; ciężar podatków przeniesić należy z warstw niezamożnych na barki kapitalistów, importerów i wielkich kupców, którzy zblili majątki podczas wojny i zgarniali zyski drogą spekulacji. Dotychczas pomijano to wszystko milczeniem. Wręcz przeciwnie: byliśmy świadkami nieustannego cofania się pod naciskiem burżuazji. Znowu wpłynął plan zamrożenia płac, jako jedyny środek dla zahamowania inflacji.

Tym tendencjom, zmierzającym do zahamowania inflacji kosztem poziomu płac i stopy życiowej robotnika, przeciwstawiliśmy się z całą stanowczością w łonie Rządu Tymczasowego oraz w dalszym ciągu, pozostając poza rządem — celem pokrzyżowania podobnych nieczynnych planów.

Deklaruje się na przykład nacjonalizację skarbow naturalnych kraju — nie wspominając jednak o unarodowieniu koncesji na eksploatację bogactw Morza Martwego, preferencji naftowych i innych uprzywilejowań kapitału międzynarodowego. W świetle tych faktów mamy prawo twierdzić, że odrzucenie naszej współpracy w dziedzinie polityki wewnętrznej jedynie dlatego, że byłbyśmy niewygodnym współnikiem dlatego, że traktujemy serio postulat nacjonalizacji głównych gałęzi gospodarki narodowej, że chcemy naprawdę przerzucić ciężar podatkowy na barki zamożnych oraz dlatego, że myślimy poważnie o realizacji socjalizmu w naszym pokoleniu!

PODWAŻENIE ZAUFANIA

Z tego co powiedzieliśmy wyżej, można wysnuć jeden wniosek:

Rząd mniejszy powstał pod znakiem sprzeniewierzenia się Mapai swoim własnym oświadczeniom i swojemu naturalnemu sojusznikowi w klasie i narodzie. Powstał on jako wyraz niedochowania wierności tym wszystkim, którzy ciętali swoimi zatrzymali w Negba i Jad Mordchaj, w Rewiwin i Nirim — ofensywę agresora egipskiego na Tel-Awiw, którzy ciętali swoimi wstępnymi w Miszma-

Haemek i Geszer napór wojsk irackich i transjordańskich, kierujących się na Haifę, oraz stanowili żywą zapórę przeciwko najeźdźcom syryjskim w Mnejra, Dan i Kfar Sold.

Obecny rząd nie dochował wierności tym wszystkim, którzy odegrali tak wielką i decydującą rolę przy przełamaniu blokady wokół Jerozolimy i wyzwoleniu Galilei i Negevu.

Rząd ten zrywa sojusz z organizatorami powstań w gettach, z przywódcami „Exodusu”, z poskromicielami buntu na „Altaleną” — jest to rząd sprzeniewierzenia się sił, która kieruje większością osadnictwa robotniczego, — rząd, który zerwał sojusz z dziesiątkami tysięcy bojowników i pracowników...

Oskarżamy partię odpowiedzialną za formowanie tego rządu o zaprzepaszczenie wielkiej szansy historycznej dla utworzenia hegemonii robotniczej w rządzie progresywnym.

ZWYCIESTWO HISTADRUTU I KAPITULACJA MAPAI

Premier Rządu Tymczasowego, który dziś przedstawia Konstytucję skład nowego rządu — domagał się od wyborców „trwałej” (czytaj: absolutnej) większości dla swojej partii w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Następnie zwracał się do wyborców, domagając się monopolu dla siebie jako „partii klasy robotniczej”. Ale wyborcy nie usłuchali go.

Zasługi przywódców Mapai i ogólna koniunktura, wynikająca ze stanowiska nadrzednego w aparacie państwowym — nie wystarczały, aby robotnicy i siły postępu naszego kraju oddały w ręce tej partii wyłączną władzę. Mapai wyszła wprawdzie z wyborów jako największa partia — tym niemniej, jako partia mniejszościowa. Zjednoczona Partia Robotnicza wyszła z tej batalii jako druga partia w państwie — również mniejszościowa. Pod tym względem nie ma między naszymi partiami różnicy, obie są mniejszościowe.

Partnerzy obecnej koalicji radzi byłiby widzieć nas — zepchniętych z areny politycznej. Pamiętamy jeszcze tę przedwczesną radość, jaka ogarnęła ich, gdy na podstawie częściowych wyników wyborów mogli jeszcze się ludzić, że znaleźliśmy się na trzecim lub czwartym miejscu.

Ale okazało się, że wytrzymałymi próbie. Ruch robotniczy i siły postępu w jiszuwie nie chciały zostawić Mapai sam na sam z burżuazją i udzieliły większości obu partiom robotniczym, a nie jednej. One niejako narzuciły obu partiom robotniczym wspólną odpowiedzialność i wzajemną gwarancję za program rządu. Zwycięstwo odniósł Histadrut Haawdim.

Ale niestety, Mapai nie wysnuła odpowiednich wniosków z tej sytuacji. Stając na czele obecnego rządu — zaprzepaściła ona wielką szansę wynikającą zarówno z historycznej chwili, jak i z woli wyborców. Większość robotniczą w rządzie wymieniła ona na jedno władztwo Mapai z łaski prawicy klerykalnej i burżuazyjnej.

Tak towarzysze! Partia ta zagarnęła całą władzę — ale będzie to władza na glinianych nogach. Jeżeli premier przyrzekł wyborcom, że zrealignuje w jednym czasie repatriację narodu i socjalizm, jeżeli stanął przed nami z programem pełnym niebezpiecznie brzmiących dezeryatów — to niechże dowiedzie nam, jak zamierza zrealizować socjalizm bez nas — z blokiem religijnym, ze współnikami reakcji burżuazyjnej w jiszuwie, w Organizacji Syjonistycznej i w organach władzy municypalnej.

Minęło zaledwie kilka tygodni od dnia wyborów i hasła realizacji „socjalizmu w najbliższej przyszłości” nie mogą już więcej być traktowane, jako frazesy propagandy przedwyborczej. Wystarczyło skonfrontować je z metodami prowadzenia rokowań w sprawie nowego rządu — aby ujawnił się istotny ich sens.

KOALICJA MIĘDZY REFORMIZMEM A KLERYKALIZMEM

Skład obecnego rządu rzucił jaskrawy snop światła na sławną już obecnie bengurińską koncepcję zupełnej „własności, swobodnego, oryginalnego socjalizmu”, dalekiego od naśladowania wzorów z zagranicy”. Socjalizm w naszym kraju będzie budowała koalicja zmontowana na modłę koalicji we Francji i Włoszech.

Socjalizm ten będzie realizowała koalicja między reformizmem a klerykalizmem, koalicja, która stanie się niewątpliwie przyczyną głębokiej troski i zaniepokojenia wśród mas pracujących w kraju i za granicą, a która wywoła radość i satysfakcję w kołach reakcji w kraju i za granicą.

Mapai uzyskała nieograniczoną władzę, ale władza ta jest zależna od łaski i nielaski jej współników w koalicji. Główny partner — blok religijny — wstępuje do gabinetu z pełną świadomością swego znaczenia i „posłannictwa”. Jeżeli blok religijny oświadczył w swym organie prasowym, że będzie on nie jako języczkiem u wagi — to miał chyba pod stawę do tego rodzaju twierdzenia. W koalicji, która ma za sobą zaledwie 73 spośród 121 głosów w Konstytucji, przedstawiciele „religijnych” będą mogli udaremnić wszelką decyzję, która byłaby im nie na rękę. Innymi słowy: partia rządząca nie będzie mo-

(Dokończenie na str. 5-6)

M. CZYŻYK

Po wyborach do Histadrutu

Upłynęło kilka tygodni od dnia wyborów i dopiero teraz ogłoszono ostateczne ich wyniki. Nie jest to rzecz przypadkowa. Wybory do Histadrutu charakteryzuje przede wszystkim okoliczność, że stały niejako w cieniu wyborów do Konstytuancy. Zrozumiałe jest, że wybory do pierwszego parlamentu Izraela wywołały większe zainteresowanie i podniecenie wśród szerokich warstw społeczeństwa. Właśnie dlatego nie należało ustalić terminu wyborów do Histadrutu bezpośrednio po owym historycznym dniu. Nie tak jednak rozumowała Mapai. Jej zdaniem, Histadrut w ogóle winien pozostać „w cieniu państwa”. Z tego też powodu pragnęła ona, aby wybory do Histadrutu przeszły bez żadnego echa — w przeciwieństwie do tradycji przeszłości, kiedy to Histadrut był siłą o decydującym autorytecie w życiu jiszuwu.

Wyznaczając termin wyborów do Histadrutu bezpośrednio po wyborach do Konstytuancy, kierowała się mapajowska większość w Komitecie Wykonawczym Federacji również względami praktycznymi. Partia ta była pewna swego zwycięstwa w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego i sądziła, że zwycięstwo to zaważy również na wynikach wyborów do władz Histadrutu. Ponadto spodziewała się ona, że najpoważniejszy jej konkurent na tym odcinku — Zjednoczona Partia Robotnicza — będzie wyczerpana po poprzedniej kampanii wyborczej, co też Mapai wykorzystała dla swoich celów.

Czy wyniki wyborów usprawiedliwiły te nadzieje?

O CO TOCZYŁA SIĘ WALKA?

Histadrut jest w istocie rzeczą zawodową i gospodarczą organizacją klasy robotniczej Izraela. Rozumie się, że jest ona tym samym siłą polityczną. Ale główne jej zadanie polega na tym, że winna ona służyć robotnikowi żydowskiemu, jako instrument w wypełnianiu jego posłannictwa konstruktywnego oraz w jego walce klasowej. Wybory winny stać określać stosunek ruchu robotniczego nie tylko do problemów politycznych, stojących na porządku dziennym w państwie, ale również do kwestii walki ekonomicznej — do problemów, związanych ze zmaganiem się tego ruchu z klasami posiadającymi i do form zarządzania własną swą gospodarką.

W chwili obecnej walka toczy się przede wszystkim o zapewnienie zorganizowanemu robotnikowi należnej mu roli w procesie kształtowania charakteru państwa żydowskiego. Podczas poprzednich wyborów, które odbyły się pięć lat temu, dyskusja w łonie Histadrutu toczyła się wokół planu Biltmore. Obecnie stoi ona pod znakiem powstającego państwa oraz jego walki i dróg. Mapai usiłuje zawsze, przy pomocy problemów politycznych, przesłonić i zepchnąć na plan drugi centralne zagadnienia Federacji Związków Zawodowych. Posiadając większość w kierownictwie, ustala ona terminy wyborów na okres, który wydaje jej się najdogodniejszy. W ten sposób odwraca ona uwagę klasy robotniczej od jej najżywniejszych interesów, koncentrując ją wokół zagadnień, nie będących bynajmniej rzeczą główną w życiu i działalności Histadrutu Haowdim.

„OD KLASY DO NARODU”

Od chwili powstania państwa uczyniła Mapai wszystko, co było w jej mocy, aby umniejszyć nadzerną rolę Histadrutu i zepchnąć go na plan drugi. Pokierowała ona wypadkami w ten sposób, że Histadrut przestał być decydującym czynnikiem w życiu państwa. Już w pierwszym stadium ustanowienia konstytucji w Izraelu, odrzuciła ona zasadę traktowania Federacji Związków Zawodowych, jako jedynego przedstawiciela warstw pracujących, powołanego do organizowania robotników i kierowania ich walką. Zamiast domagać się, aby państwo udzieliło pomocy Histadrutowi w pełnieniu jego funkcji — uczyniła ona wszystko, aby wytrącić z rąk Histadrutu prawo decydowania o żywotnych sprawach robotniczych i przekazać je organom władzy państwowej. Faktycznie wyrażało się to nie tylko w skierowaniu do aparatu państwowego najaktywniejszych funkcjonariuszy Histadrutu, lecz również w wypaczeniu klasowych i chałucowych zadań, spoczywających na barkach zorganizowanego robotnika. Zamiast mówić wyraźnie o roli mas pracujących, wysunięte zostało błędne hasło „od klasy do narodu”, oznaczające w samej rzeczy jedynie przekreślenie samodzielności gospodarczej i klasowej Histadrutu. U podstaw tego hasła leży znana koncepcja socjal-demokratyczna, która neguje rzeczywistość walki klasowej, zaostrzającej się również w państwie Izrael. Co więcej: Mapai przestała doceniać rolę chałucową ruchu robotniczego w państwie. Rzecznicy tej partii szerzą fałszywy pogląd, jakoby skończył się już okres chałucowy. Hasło przetrwania się „klasy w naród” służy tendencjom pozbawienia Histadrutu орежа socjalistycznego oraz ugody z klasą burżuazijną i reakcyjnymi związkami zawodowymi. Rozwiązanie Palmachu, koncesje dla spekulantów, zamrożenie płac, próba przekazania w ręce państwa pozycji gospodarczych Histadrutu (Kasy Chorych, sieć spółdzielni itp.) — oto jaskrawe przykłady, świadczące o stosunku Mapai do Histadrutu.

Toteż wybory obecne miały wielkie znaczenie i winny były dowiedzieć, jaka jest wola ruchu robotniczego, jakie ma być oblicze Histadrutu oraz jaka jest jego rola w narodzie i w państwie. Dlatego też zrozumiałe jest, że Mapam wysunęła w kampanii przedwy-

borczej niedwuznaczne hasło: „Histadrut — na lewo!”

INTENCJE I WYNIKI

Ożywienie, które towarzyszyło zazwyczaj wyborom do Histadrutu, tym razem było znacznie słabsze. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w wyborach do Konstytuancy frekwencja wyniosła 90 proc. ogółu wyborców, zaś w wyborach do Histadrutu uczestniczyło tylko 85 proc. uprawnionych do głosowania — to należy stwierdzić, że oznacza to poważny spadek frekwencji. Wiemy ponadto, że znaczna część członków Histadrutu była pozbawiona prawa głosu jedynie dlatego, że nie uiszczała składek członkowskich.

Mapai stała się nagle bardzo „demokratyczna”, domagając się jak najskrupulatniejszego przestrzegania z góry ustalonych terminów, co w rezultacie doprowadziło do dwóch prawie że równoczesnych kampanii wyborczych. Czy przyczyniło się to jednak do demokratyczności wyborów? Prawdą jest, że podczas wyborów do Konstytuancy panował wzorowy porządek. Natomiast wybory do Histadrutu pozostawiały wiele do życzenia, jeśli chodzi o sprawną organizację. Sam fakt, że spośród 140.000 oddanych głosów około 30.000 głosów okazało się „wątliwymi”, co w tak niebywały sposób opóźniło ogłoszenie wyników — jest najlepszym tego świadectwem. Masy nowych imigrantów, zrzeszonych w Federacji Związków Zawodowych, nie mogły skorzystać z prawa głosu, dzięki „porządkom” ustanowionym przez aparat Histadrutu, opanowany w większej swej części przez Mapai. I jeszcze jedno. Na tych nowo-olim, którzy zostali włączeni do list wyborczych, wywierano silny nacisk, krepując swobodę ich decyzji. Funkcjonariusze Mapai mieli w tym wypadku ułatwione zadanie, albowiem w rękach tych ludzi znajdowały się wszystkie prawie urzędy, zajmujące się sprawą najżywniejszych potrzeb imigrantów.

Nie należy również lekceważyć kwestii możliwości finansowych partii. Nie chodzi w tym wypadku jedynie o olbrzymie koszty, związane z agitacją i organizacją kampanii przedwyborczej. Mamy tu na myśli kwestię tzw. „cichych” subsydiów udzielanych na pokrycie zaległych składek członkowskich. W Histadrucie istnieje zawsze pewna ilość członków, którzy z różnych powodów nie płacą bieżących składek. (Składki te — ze względu na rozchody związane z utrzymywaniem różnych instytucji — są stosunkowo wysokie). Otóż Mapai zastosowało w tych wyborach metodę „doraźnej pomocy” na rzecz zalegających ze składkami członków Histadrutu. Tego rodzaju taktyka spowodowała, że w ostatecznej chwili „odżyły” na listach wyborców setki nazwisk. Nosić te nazwiska głosowali, oczywiście, za listą swych dobroczyńców.

Dokładniejsza analiza wyników wyborów wykazuje, że znaczenie i wpływ Histadrutu zmniejszyły się w ośrodkach miejskich, a zwłaszcza w Tel-Awii. Dom Brenera, ongiś tętniący życiem, ośrodek miejskiego ruchu robotniczego, stał się obecnie zwykłym urzędem z całą armią funkcjonariuszy. O skurczeniu się zasięgu jego wpływów świadczą...

Proces odrodzenia narodu w jego ojczyźnie nie jest zakończony. Przed nami walka o utrzymanie naszych granic, o warunki trwałego pokoju, o charakter i oblicze społeczne państwa, o naszą pozycję wśród innych państw.

Przed nami walka o absorpcję imigracji, o rozwój ekonomiczny kraju.

A partia głosząca idee wyzwolenia narodowego i społecznego, jest bezwzględnie predestynowana do objęcia kierownictwa w tej rewolucyjnej walce i w konstruktywnym wysiłku. Niestety, Zjednoczonej Partii Robotniczej zaproponowano takie warunki udziału w rządzie, które pozbawiłyby ją możliwości realizacji głoszonych haseł i idei. Oto dlaczego nasza partia nie wstąpiła do rządu.

W wyborach do parlamentu przeważająca większość uzyskał Histadrut, a nie partia Mapai, która uzurpowała sobie prawo większości. Masy ludowe głosowały za partiami wchodzącymi w skład Histadrutu. Aby wypełnić wolę wyborców, należało utworzyć rząd oparty na ugrupowaniach Histadrutu i działający w myśl programów współpracy między tymi partiami.

Taki był projekt Mapam — lecz został on odrzucony.

Kandydat Mapai na stanowisko premiera — Ben Gurion — odrzucił propozycję uzgodnienia współpracy między najważniejszymi partiami wchodzącymi w skład Histadrutu. Ben Gurion odrzucił kierunek polityki zagranicznej, głoszonej przez drugą co do wielkości frakcję w parlamencie. Równocześnie zaś zlekceważył fakt, że tysiące obywateli Izraela zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa

czy chociażby fakt, że lista „Chejrut” osiągnęła poważną ilość głosów właśnie w miejscach siedziby kierownictwa Histadrutu — w Tel-Awii. Nie o wiele lepsza sytuacja dała się zaobserwować w innych miastach i koloniach. Mapai ponosi w znacznej mierze odpowiedzialność za ten niebezpieczny proces, nad którego przyczynami winny się zastanowić wszystkie partie wchodzące w skład Histadrutu.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Ktokolwiek chciał się przekonać, o co toczyła się walka w wyborach do Histadrutu, winien był zwrócić uwagę na fakt, że ugrupowania mieszczańskie podczas kampanii wyborczej odnosiły się z nieukrywaną sympatią do Mapai, podczas gdy rozpętały istną nagonkę przeciw Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze zanim zostały ogłoszone ostateczne wyniki, prasa burżuazyjna pośpiesznie donosiła swym czytelnikom o rzekomym zwycięstwie Mapai i „porażce” Mapam. Upłynęło kilka dni, a radość okazała się przedwczesna.

W poprzednich wyborach uzyskała Mapai 53,5 proc., w obecnych wyborach 57,3 proc. ogółu głosów. Ten wzrost odsetka głosów tłumaczy się okolicznością, że Alija Chadasza, która wówczas otrzymała 3,1 proc., obecnie głosowała na Mapai. Mapam uzyskała 34,2 proc. Do poprzednich wyborów szły Haszomer Hacair i Achdut Haawoda Poalej Syjon oddzielnie i w sumie osiągnęły 37 proc. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w 1944 r. komuniści nie wystawili odrębnej listy, oddając swe głosy na kandydatów obu lewicowych partii ruchu robotniczego. Obecnie komuniści otrzymali 2,6 proc., co w sumie dałoby 36,8 proc. (o 0,2 mniej, niż w 1944 r.). Stąd wniosek, że sytuacja nie uległa zmianie. Mimo nacisku mapajowskiego aparatu na nowo-olim, mimo machinacji przy pomocy „cichych subsydiów”, a przede wszystkim mimo faktu, że wybory te odbyły się bezpośrednio po wyborach do Konstytuancy — potrafiła Mapam utrzymać swój stan posiadania i nie dopuścić do uzyskania przez Mapai przystającej większości głosów, do czego zmierziała ta partia. Przekonała się ona bowiem, że posiadając większość zaledwie kilku procentów, nie przychodzi jej z łatwością kierowanie losami Histadrutu wyłącznie według swego widzi mi się.

Do ciekawych wniosków doprowadzi nas również zestawienie cyfr wyników wyborów do Konstytuancy i Histadrutu. Okazuje się mianowicie, że za wyjątkiem Mapam, prawie wszystkie partie robotnicze, wchodzące w skład Federacji, otrzymały znaczne ilości głosów od ludzi, nie będących członkami Hista-

drutu. Zilustruje nam ten stan rzeczy następująca tabela:

Stąd wniosek, że baza socjalna Mapai zaczyna się rozgałęziać. Zachodzi również związek pomiędzy pochodzeniem socjalnym głosujących, a ideologią tej partii, co oczywiście nie pozostawia bez wpływu na dalszy jej rozwój.

W tej samej mierze zaznacza się charakter „Haowed Hacijoni”, który z jednej strony należy do partii burżuazyjnej (Progresywni Syjonisci), z drugiej zaś stanowi odrębną ugrupowanie w łonie Histadrutu.

Jedynie Mapam ustrzegła czystości bazy socjalnej swych wyborców. Dlatego też słusznie podkreślała prasa tej partii, że na jej liście oddały głos siły chałucowe i robotnicze w kraju.

Wybory do Histadrutu wykazały powtórnie, że w szeregach armii siła Mapam jest stosunkowo większa od siły innych ugrupowań politycznych. Również ten fakt jest nader pouczający i ważny.

REASUMPCJA

Jest rzeczą jasną, że gdyby Mapai utraciła choć kilka procent głosów, to taka porażka utrudniłaby również jej stanowisko w łonie koalicji rządowej. Jednakże obiektywne okoliczności uniemożliwiły tego rodzaju stan rzeczy. Biorąc pod uwagę trudne warunki, należy ocenić wyniki wyborów — które nie zmieniają w zasadzie wewnętrzny układ sił Federacji Związków Zawodowych Izraela — jako pozytywne. Wybory te dowiodły, że główna rozgrywka w walce o oblicze Histadrutu odbywa się między dwiema centralnymi partiami: Mapam i Mapai. W zmaganiu tym, które obecnie przybiera na sile, mniejsze ugrupowania nie odgrywają poważnej roli.

Misja Histadrutu w dziele budownictwa oraz jego rola w walce klasowej proletariatu Izraela — będąc wystawione na ciężką próbę. System Mapai, podrywający samodzielną siłę robotnika, jego organizację i pozycję gospodarczą, może mieć fatalny wpływ na rozwój wypadków w tej dziedzinie naszego życia. Toteż w nowych warunkach masowej aliji i zaostrzającej się walki klasowej coraz bardziej uwidacznia się zmaganie między reformizmem, reprezentowanym przez Mapai a siłami rewolucyjnymi ze Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

Podkreślić należy, że ostateczne obliczenie głosów nie zostało jeszcze dokonane. Pozostało jeszcze 10 tysięcy głosów „wątliwych”, które mogą jeszcze wpłynąć na drobne zmiany.

Partia	Ilość głosów do Konstytuancy	W tym głosy członków Histadrutu	Procent głosów nie członków Histadrutu
Mapai	155.000	100.000	36
Mapam	64.000	61.000	4
Progresywni	17.800	6.500	64
Komuniści	10.000	4.500	55
(głosy żydowskie)			

DR M. SNEH

Poza rządem

Zjednoczona Partia Robotnicza pragnęła wejść w skład pierwszego stałego rządu państwa Izrael. Nie pociągały nas przywileje i wygody, które daje władza. Albowiem obecne rewolucyjne partie socjalistycznej w rządzie, w charakterze mniejszości nie przysparza jej przywilejów. Zjednoczona Partia Robotnicza widziała jedynie w swym udziale w rządzie nakaz chwili.

Proces odrodzenia narodu w jego ojczyźnie nie jest zakończony. Przed nami walka o utrzymanie naszych granic, o warunki trwałego pokoju, o charakter i oblicze społeczne państwa, o naszą pozycję wśród innych państw.

Przed nami walka o absorpcję imigracji, o rozwój ekonomiczny kraju.

A partia głosząca idee wyzwolenia narodowego i społecznego, jest bezwzględnie predestynowana do objęcia kierownictwa w tej rewolucyjnej walce i w konstruktywnym wysiłku. Niestety, Zjednoczonej Partii Robotniczej zaproponowano takie warunki udziału w rządzie, które pozbawiłyby ją możliwości realizacji głoszonych haseł i idei. Oto dlaczego nasza partia nie wstąpiła do rządu.

W wyborach do parlamentu przeważająca większość uzyskał Histadrut, a nie partia Mapai, która uzurpowała sobie prawo większości. Masy ludowe głosowały za partiami wchodzącymi w skład Histadrutu. Aby wypełnić wolę wyborców, należało utworzyć rząd oparty na ugrupowaniach Histadrutu i działający w myśl programów współpracy między tymi partiami.

Taki był projekt Mapam — lecz został on odrzucony. Kandydat Mapai na stanowisko premiera — Ben Gurion — odrzucił propozycję uzgodnienia współpracy między najważniejszymi partiami wchodzącymi w skład Histadrutu. Ben Gurion odrzucił kierunek polityki zagranicznej, głoszonej przez drugą co do wielkości frakcję w parlamencie. Równocześnie zaś zlekceważył fakt, że tysiące obywateli Izraela zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa

grożącego państwu Izrael ze strony mocarstw imperialistycznych. Masy ludowe zdają sobie sprawę, że należy trwać na straży suwerenności i neutralności Izraela. Te tysięczne rze są robotników, żołnierzy i pionierów zastępują na to, aby rząd Izraela reprezentował ich poglądy i postulaty. Tym bardziej, że zadanie to poparte jest wagą dużej ilości głosów uzyskanych w czasie wyborów.

Ben Gurion rozumuje w sposób następujący: Poglądy Mapam w sprawach polityki zagranicznej Izraela zostały odrzucone przez 80 proc. ogólnej cyfry wyborców. Dlatego też rząd odrzuca koncepcję głoszone przez Mapam.

Innymi słowy: Mapam nie posiada prawa wyznaczania drogi izraelskiej polityki zagranicznej, jak i również polityki w sprawach bezpieczeństwa i wojska.

Ben Gurion odrzucił możliwość porozumienia obu partii Histadrutu nie tylko w kwestiach polityki zagranicznej i wojskowej, ale wykluczył możliwość udziału Mapam w jakimkolwiek programie koalicyjnym. Czy postępowanie to można nazwać zaproszeniem do udziału w rządzie?

W podobny sposób argumentuje Ben Gurion, jeśli idzie o problemy decydujące o wewnętrzno-społecznym obliczu państwa. Zlekceważył on niezaprzeczony fakt, że 35 — na 100 robotników izraelskich wyraziło poparcie dla haseł i idei głoszonych przez Mapam. Raduje się pyrrusowym „tryumfem” wyrażającym się w uzyskaniu pięćdziesięciu kilku procent przez Mapai w wyborach do Histadrutu.

Rokowania między obu partiami przerwało bez osiągnięcia rezultatu. Nie można bowiem było dojść z Mapai do porozumienia opartego na jasnych wytycznych. Odrzucając plan współpracy Ben Gurion wyraził pragnienie, aby rząd zorganizowany został na zasadzie kolektywnej odpowiedzialności. Mapam skłonna była oczywiście do przyjęcia tej za-

sady w ramach porozumienia z Mapai. Nie mogliśmy jednak wstąpić do rządu, będąc partią wierną swym hasłom, na zasadach wspólnej odpowiedzialności za plan niezmany i nie uzgodniony w dostatecznej mierze. Zamiast utworzyć front robotniczy, a następnie decydować o rozszerzeniu koalicji, Mapai poszła wręcz odwrotną drogą, przystępując wprawdzie do koalicji z frontem religijnym i dwiema innymi partiami mieszczańskimi, następnie zaś pozostawiła Mapam alternatywę przyłączenia się do tego bloku lub też nie.

Oddzielny problem stanowi podział funkcji w łonie rządu. Nawiasem mówiąc, prasa prawicowa przedstawia rokowania o podział ministerstw, jako „walkę o stanowiska”. Uwaga ta jest charakterystyczna dla cynizmu tych kół. Albowiem partia o określonej ideologii widzi w walce o stanowiska kluczowe konieczność wpływającą z poczucia odpowiedzialności za realizację głoszonego programu. Przy rozdziale funkcji premier Ben Gurion pragnął stworzyć dla Mapam sytuację, w której jej nie mogłaby w większej mierze wpływać na politykę rządu. Z licznych funkcji pierwszej wagi Mapai „zrezygnowała” na rzecz Mapam jedynie z teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Lecz i to ministerstwo oddał Ben Gurion przedstawicielowi frontu religijnego, trzeciej partii w kraju. Oddał jej partii prawniczej zamiast lewicowej.

Postępowanie to może być komentowane jedynie jako dążenie do pozbawienia Zjednoczonej Partii Robotniczej władzy w jakiegokolwiek bądź dziedzinie życia politycznego. Mapai i jej przywódcy skłonni byli do ustąpienia Mapam tek, jakie pozostały po zakończeniu targu z religijnymi, sfardyjskimi i cenzurą targu z religijnymi, sfardyjskimi i Ben Gurion pozbawił treści przed przekazaniem ich Mapam. Rozwiązano więc Urząd Pracy i Budowy, kierowany poprzednio przez przedstawiciela Mapam, pozostawiając tej instytucji jedynie prowadzenie robót publicznych i

(Dokończenie na str. 7-ej)

Szlakami zdrady i oszczerstwa

Proces Krawczenki w Paryżu

Amerykańskie koła imperialistyczne zaniepokojone wzrastającym ruchem mas ludowych w obronie pokoju zainscenizowały jeszcze jeden „spektakl” antyradziecki. Jest nim tzw. proces Krawczenki — zdradcy i renegata. O procesie tym organ Mapam w Izraelu „Al-Hamiszmar” zamieścił poniższy artykuł.

Od przeszło czterech lat obija się o uszy czytelników w krajach zachodnich nazwisko Krawczenki. Ponoć tłumaczenie jego „dzieła” p. t. „Wybrałem wolność” (!) ukazało się w 32 językach m. in. w koreańskim, japońskim itp. W samych Stanach Zjednoczonych wyprodukowano 12 milionów egzemplarzy tego haniebnego paskwilu. Takiej „popularności” nie doczekała się jeszcze żadna książka, skierowana przeciw Związkowi Radzieckiemu, nawet takiego specjału z tej dziedziny, jak A. Koestler.

W ostatnich tygodniach „szum” wokół Krawczenki i jego „działalności” wzrósł niepomniernie. W Paryżu rozpoczął się proces wytoczony przez Krawczenkę redakcji poważnego tygodnika literackiego „Le Lettres Francaises”. Nasza prasa nie wykazała szczególnego zainteresowania dla „dzieła” Krawczenki i nie podawała przebiegu procesu. Jednakże sprawozdanie, jakie otrzymaliśmy z procesu paryskiego (do dnia dzisiejszego nie został on jeszcze zakończony) wykazuje, że milczenie naszej prasy spowodowało, iż „straciliśmy” miejsce... obserwatorów w tym spektaklu sprawiedliwości.

A sprawa Krawczenki zawiera wiele „pikantnych” szczegółów, z których można przekonać się o działalności pewnych kół na zachodzie.

Któż to jest Krawczenko i jakie są jego „wyczyny”? Kogo reprezentuje pismo „Le Lettres Francaises”? Kim są jego redaktorowie, pozwani przed sąd przez Krawczenkę i o co zostali oskarżeni?

Krawczenko był jednym z współpracowników misji radzieckiej w Waszyngtonie w r. 1944. Był to okres, gdy Związek Radziecki prowadził ciężkie walki z nazistami, na rok przed zdobyciem Berlina przez wojska radzieckie.

I oto w tym okresie, kilka miesięcy po swym przyjeździe do USA w charakterze zwykłego urzędnika, Krawczenko, gdy otrzymał polecenie powrotu do kraju od swego rządu, uciekł z poselstwa radzieckiego i ukrył się w hotelu nowojorskim. W kilka dni później spotkał się ów dezert z redaktorami „New York Times” i złożył im „wspaniałe” oświadczenie, w którym ocerzył swą ojczyznę, władzę bez pieczęstwa, rząd a newt wojnę osobowodzieleńską, prowadzoną przez Rosję celem wyrwania okupowanych terenów z rąk nazistów.

Szanowna gazeta przyrzadziła z oświadczenia Krawczenki „królewską potrawę”. Przysporzyła temu bohaterowi zdrady taką sławę, że przyćmiła ona nawet znany napój amerykański „coca-cola”. Krawczenko, który w ciągu jednej nocy zdobył „sławę” (a równocześnie oczywiście i dolary) zasiadł do pisania „pamiętników”. Minęło niewiele dni i pojawił się ów „genialny” twór, który natychmiast przetłumaczono na wiele języków, zaśmiecając nim miasta wszystkich części świata, a mówiąc dokładniej — połowy świata.

Liczne były odgłosy w związku z ukazaniem się książki. Wrogowie Związku Radzieckiego pełni byli zachwyty. Krawczenko urządził odczyty, powtarzając wszędzie swe oszczerstwa. „Wielki pisarz” oświadczył światu, że pragnie „poświęcić” całe swoje życie w „imię prawdy” zawartej w jego książce. Gazety reakcyjne publikowały te ważne „oświadczenia” i radość w tym obozie była wielka.

Ale również obóz pokoju i postępu nie pozostał biernym. Protesty przeciwko temu paskwilowi ukazały się w o wiele więcej językach, niż tłumaczenia Krawczenki. Nie tylko obóz lewicowy wystąpił przeciwko zdradcy i dezertrowi, mścicielowi pokoju i współpracy, jaka zawiązała się między narodami w okresie walki z faszyzmem. Z ostrą krytyką wystąpiły również pisma liberalne i katolickie w różnych krajach. W Stanach Zjednoczonych poważne pisma liberalne z całą stanowczością stwierdziły, iż Krawczenko nie jest autorem książki jemu przypisywanej, lecz dopiero, gdy książka była gotowa i napisana „dodano” jego autorstwo.

Tygodnik literacki „Le Lettres Francaises” zamieścił przed rokiem artykuł na pisany przez Amerykanina S. Thomasa Chinowa. W artykule tym rzecz była przedstawiona bez ogródek. Andre Warmser, zastępca redaktora tygodnika, nazwał Krawczenkę zdradcą.

Krawczenko obraził się bardzo i... podał redakcję tygodnika do sądu za „zniesławienie”. Jego zdaniem — jest on li tylko autorem książki i nie ma „nic wspólnego” ze zdradą.

Aby sprawa była zupełnie jasna, warto rozpatrzyć charakter tygodnika „Le Lettres Francaises”. Oto jak określał zadania pisma dla dobra literata i ludu Francji, redaktor jego Claude Morgan: „Nasz przyjaciel Jack Decorse, literat i kwalifikowany nauczyciel języka niemieckiego, był od samego początku członkiem ruchu podziemnego. Był to człowiek silny, bez jakichkolwiek wad, o nieskazitelnym charakterze. W roku 1940 złożył wspólnie z Georgem Policairem i J. Solomonem „Wolny uniwersytet”, pismo podziemne uniwersytetu paryskiego, które ukazało się i było kolportowane pod okiem gestapo i policji niemieckiej. Równocześnie wydrukowali oni pierwszy numer wydawnictwa „Wolna myśl” w maju 1941 r., a na wiosnę tego roku, gdy został stworzony narodowy front dla walki o wolną Francję, przystąpił Jack Decorse do organizacji związku literatów-patriotów, popierających ruch oporu. Nowe pismo „Le Lettres Francaises” miało być organem tego związku”.

Jack Decorse został zaarrestowany, zanim ukazał się pierwszy numer pisma „Le Lettres Francaises”. Zginął on wraz z Policairem i Solomonem od kul nazistowskich.

„Jedyną drogą dla naszych towarzyszy do walki w obronie jego pamięci i godności człowieka było: kontynuować jego dzieło i realizować je z powodzeniem... Pismo ukazało się 1 września w ilości 1500 egzemplarzy, a w końcu na ośmiu stronicach w nakładzie 12 tysięcy egzemplarzy, a niekiedy nawet — 20 tysięcy egzemplarzy”.

„Le Lettres Francaises” zgromadziło wokół siebie wielu pisarzy o różnych poglądach, od katolików do komunistów, którzy zjednoczyli się w obronie myśli i samodzielności francuskiej”.

Claude Morgan, sekretarz redakcji pisma, w którym współpracują różni pisarze, dbający o dobro pisarza francuskiego i działacza kulturalnego, — w ten sposób precyzuje obecne zadania pisma: „Le Lettres Francaises” jest obecnie jedynym pismem literackim, które może poruszać różne problemy, nurtujące pracowników kultury, związanych z różnymi odcieniami światopoglądu demokratycznego, lecz zgodnych między sobą w zasadniczej kwestii: obrony kultury, samodzielności narodowej i pokoju”.

Tak więc mamy — z jednej strony Krawczenko — z drugiej strony — „Le Lettres Francaises”. Otoczenie Krawczenki, to niewolnicy dolara i trustów, ich adwokaci i strażnicy, różnego rodzaju doradcy i pismacy. Otoczenie „Le Lettres Francaises” — obejmuje o wiele większy zakres, świat pisarzy demokratycznych Francji, obóz obrońców pokoju i wolności wszelkich grupowań.

Powiedzmy sobie otwarcie: nie jest to sprawa Krawczenki, ani postępowego pisma francuskiego. Odbijający się proces reprezentuje z jednej strony wolność sumienia, i myśli, z drugiej zaś — amerykańskie trusty, które próbują wywrzeć nacisk na sąd francuski w kierunku wydania wyroku „o zniesławieniu”. Jest to sąd między wrogami pokoju i podlegaczami do wojny a ludźmi walczącymi o wolność myśli i sumienia, między obrońcami prokuratorów w rodzaju falsyfikatorów tzw. „Protokółów mędrców Syjonu”. Proces ten nie jest procesem o zniesławienie, gdyż związany jest ze zdemaskowaniem zorganizowanych intryg podlegaczy wojennych we Francji i w całym świecie.

Należy zrozumieć obecną atmosferę polityczną we Francji. Przed dwoma laty nie udało się panu Krawczence zorganizować taki sąd we Francji, gdyż opinia publiczna nie ścierpiałaby tego. Przed dwoma laty było jasne, że kolaboranci siadali na ławie oskarżonych, a nie występowali jako świadkowie. Dotychczas nie ulegało wątpliwości, że wystąpienie takie go łotra i zdradcy wywołałoby ogólną pogardę i oburzenie. Jego przyjaciele i naśladowcy we Francji nie ośmieliliby się w tych dniach podnieść swego głosu.

Obecnie sytuacja zmieniła się. Znajdują się obecnie we Francji wydawcy, uganijający się za współzdradcą i kolaborantem

boracjonistów jak np.: Sacha Guitry, Cha teaubriand, Celine, Bonnet i inni... Krawczenko nie jest jedynym „wyjątkiem” i po moc wzajemna tych przestępców rozciąga się również na niego. Pisma reakcyjne wyciągnęły doń rękę, podobnie jak to uczyniły w stosunku do Celine’a i jego towarzyszy. Zrozumieliśmy w czasie procesu skąd bierze się pobłażliwość i chęć zapomnienia dawnych grzechów ze strony ludzi „dobrej woli” w rodzaju G. Duhamela, Mauriaca i innych, którzy żądali, by zapomnieć o tym, „co było w przeszłości” i nie przypominać przestępstw kolaboracjonistów. Rozpatrzmy tę sprawę logicznie: jeśli wybacza się Jean Giono jego usługi dla zdradcy Petaina i włącza się go do grona pisarzy o nieskalanej przeszłości — to dlaczegożby nie wybaczyć Krawczence jego dezercji z postawunku w czasie wojny? A jeśli i jemu się to wybaczy i zdejmie się z niego piętno zdradcy — to czyż nie można traktować „jego” książki jak każdej innej? Jest faktem, że atmosfera obecna we Francji nadała amerykańskie cechy temu spektaklowi. Ale nawet w trakcie procesu wykazało się, iż choćby ze względu taktycznego i ze względu na cel zamierzony przez organizatorów tej imprezy — proces ten nie przyniósł oczekiwanych „korzyści”. Od samego początku Krawczenko znalazł się w pozycji oskarżonego, zaś redaktorzy „Le Lettres Francaises” okazali się oskarżycielami. Ci ostatni oskarżyli Krawczenkę o dwie rzeczy: a) że Krawczenko nie napisał książki „Szukałem wolności”, lecz otrzymał ją sporządzoną od swych wydawców, b) że Krawczenko jest w pierwszym rzędzie zdradcą swej ojczyzny.

O poziomie moralnym pisma zeznawał przed sądem jego redaktor Claude Morgan, który opowiadał o kierunku pisma i szerokim gronie jego współpracowników, a następnie Louis Martin Chaufais, przewodniczący krajowego związku pisarzy, znany w szerokich kołach francuskich jako konsekwentny demokrat i katolik zdemaskował sugestię przyjaciół Krawczenki, jakoby oskarżenia przeciwko temu ostatniemu były „wymysłem” komunistycznym. Martin Chaufais potwierdził bezkompromisowe stanowisko „Le Lettres Francaises” w kwestiach wolności i pokoju.

Pozostali świadkowie, znane osobistości w społeczeństwie, złożyli podobne świadectwa. Po przeprowadzeniu analizy pamiłki tu Krawczenki, stwierdzili, że nie wyszedł on z jego ręki.

Należy podkreślić, że w toku procesu ujawniły się zdumiewające szczegóły. Jeden z „oskarżonych” Andre Warmser wyznał np., że Krawczenko nie zna licznych szczegółów zamieszczonych „w jego własnej” książce. W „utworze” tym np. wspomina o sztuce Ibsena p.t. „Dom Lalek” — gdy jednak zapytano Krawczenkę jak kończy się ta sztuka, ów niczego kompletnie nie rozumiał i prosił o wyjaśnienie, o jakim właściwie „domu” jest mowa. Warmser wykazał, że w książce znajdują się poważne błędy geograficzne i historyczne, których chyba nie mógł się dopuścić taki „zasłużony komunist” jak Krawczenko. Krawczenko chyba, urodzony w ZSRR, mógłby rozróżniać między takimi miastami jak Stalinabad i Aszchabad.

Różni znawcy języka rosyjskiego i amerykańskiego stwierdzili kategorycznie, że książka była napisana w języku angielskim i jest typowa dla twórczości amerykańskiej. Podkreślili oni, że nawet Rosjanie znajdujący się od dziesięciu lat w Stanach Zjednoczonych, nie mogliby do tego stopnia przepoić się duchem amerykańskim, by nadać jej to oblicze, jakie posiada rzekomy twór Krawczenki.

Oczywiście „oskarżyciele” nie mieli zamiaru doprowadzić do ujawnienia plagiatu „literackiego”. Jakaż więc była intencja reżyserów tego niesławnego spektaklu? Dlaczego procesu tego nie urządzono w Stanach Zjednoczonych, lecz we Francji? Gazety amerykańskie zdradziły tę tajemnicę. W USA partia komunistyczna nie jest wielka, natomiast we Francji stanowi ona pierwszorzędny czynnik polityczny. I oto koła imperialistyczne pragnęły przez inscenizację tego procesu przeprowadzić swego rodzaju próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Francji. „Eksperyment” ten oczywiście ma prowadzić do wzmocnienia reakcji francuskiej, wrogów ZSRR, wiernych wasalów imperializmu amerykańskiego.

Jeden z członków kierownictwa francuskiego ruchu oporu w Algierze stwierdził przed sądem, iż jeśli Krawczenko przyniósł swój paskwil do pisma francuskiego w Algierze w owym czasie, podobnie

Przemówienie tow. M. Jaari

(Dokończenie ze strony 3-ej)

gła sprawować władzy nawet przez jeden dzień bez zgody i aprobaty swoich współników. Tym, którzy odmówili ustanowienia hegemonii robotniczej w rządzie postępowym, w okresie tak brzemennym w rozstrzygające wydarzenia — nie łatwo uda się wyciągnąć szyję spod jarzma reformistyczno - klerkalnego. Dzieje się to w chwili, gdy oczekuje nas nadludzki wysiłek przy odbudowie kraju i osiedleniu dziesiątek tysięcy bezdomnych i pozbawionych środków do życia imigrantów.

Aby uzyskać większe koncesje przy montowaniu rządu koalicyjnego, rodzima nasza reakcja wypróbowała swe siły w wojnie nerwów, grożąc jiszuwowi i ruchowi robotniczemu lokautem ze strony przemysłowców. Jutro może zaskoczą nas wiadomości o wznowieniu tajnego sojuszu między burżuazją a faszyzmem. Oto podstawy, na których może się oprzeć klerkalny współnik Mapa. Będzie on usiłował pełnić rolę „Jezycka u wagi” między reformizmem a reakcją burżuazyjną, a może i — faszystowską.

Nie zapomnieliśmy jeszcze owej roli, jaką odegrali ministrowie religijni podczas „pułczy” „Altaleny”.

Krótko mówiąc: skład rządu koalicyjnego symbolizuje zdolność przystosowania się do sojuszu, podyktowanego przez mocarstwa zachodnie. Niepokojące jest zarówno samo przystosowanie się, jak owa lekkomyślność, brak odpowiedzialności klasowej i narodowej, przejawiający się w tym „przystosowaniu”. Tam, na Zachodzie, socjaldemokraci nie odważyli się zerwać z lewicą bezpośrednio po wyjściu z konspiracji (po wyzwoleniu przyp. red.). Tam uczynili to reformiści dopiero wtedy, gdy „porośli w pierze”. Uczniowie ich w naszym kraju prześcignęli swych mistrzów. Zerwali z lewicą ruchu robotniczego jeszcze wcześniej.

Zdając sobie sprawę, iż żyjemy w okresie, gdy wielkie dzieło repatriacji mas żydowskich i ugruntowania samodzielności zostało dopiero zapoczątkowane — byliśmy gotowi uczynić wszystko, by zmienić dotychczasowe stanowisko opozycyjne na wspólną odpowiedzialność, na zasadzie porozumienia. A oto wyeliminowano nas.

Jest to bez wątpienia szkodnictwo, brak odpowiedzialności narodowej. Myślimy jednak nie przyczynili się do tego stanu rzeczy.

Jeśli w ten sposób ułożyły się sprawy i zo staliśmy pozbawieni możliwości wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności za politykę rządu — to zamierzamy spełnić rolę opozycji z dumnie podniesionym czołem i całą stanowczością. Nie pozwolimy na to, by Zgromadzenie Narodowe przekształciło się w arenę błazeńskiej demagogii. Z uporem i konsekwentnie domagać się będziemy od obecnej koalicji wypełnienia jej zobowiązań i deklaracji. Ci, którzy pretendują do jednolitości, przekonają się niebawem, że władza ich zawieszona jest między młotem a kowadłem: między skrupulatną krytyką świata pracy i postępu z jednej strony, a naciskiem reakcji — z drugiej strony.

Spoczywa na naszych barkach zadanie trudne i skomplikowane. Nie będziemy mogli ograniczać się do roli opozycji. W tym samym czasie uczynimy wszystko, aby kontynuować ze wzmoczoną siłą dzieło budownictwa, alii i obrony. Walcząc konsekwentnie przeciwko obecnemu ustrojowi, uczynimy jednocześnie wszystko, aby demagogia faszystowska nie przeniknęła do wylomu, jaki wy tworzył się w łonie ruchu robotniczego.

Nie staniemy po stronie koalicji reformizmu z burżuazją mieszczańską i klerkalną. Wypowiadamy jej walkę, którą prowadzić będziemy bez wytchnienia i nieustępliwie.

jak zwrócił się do „New York Times” w r. 1944 zostałyby potraktowane jako zdradca i wróg pokoju. Świadek wytłumaczył, iż rząd USA dopuścił w okresie wojny do publikowania oszczerstw Krawczenki z tego powodu, ponieważ w łonie tego rządu silne były wpływy wrogów Związku Radzieckiego.

Albert Kahn, będący specjalistą do badania metod propagandy nazistowskiej, przy rządzie Roosevelta, przybył specjalnie z USA, by złożyć zeznanie przed sądem. Stwierdził on, że hitlerowska propaganda wykorzystwała natychmiast książkę Krawczenki. Świadek podkreślił, że metody hitlerowskie były całkowicie podobne do oszczerstw zawartych w paskwilu.

Członek Labour Party Ziliacus stwierdził na podstawie osobistych wrażeń w czasie pobytu w ZSRR, iż książka Krawczenki stanowi zbiór insynuacji i kłam.

Lecz zeznawali i inni „świadkowie”. Stawieni do sądu przez usłużnych pretorów Krawczenki. Nie warto się zatrzymywać nad ich „zeznaniem”. Wystarczy powiedzieć, że dostarczono ich z obywateli w Niemczech, gdzie ukrywają się jak zdradcy i przestępcy wojenni przed ręką sprawiedliwości.

Nie ma jeszcze wyroku w procesie paryskim. Jasnym jest jednak, że w walce kłamstwa i zdrady z umiłowaniem prawdy i wolności — zwyciężyło to ostatnie. Powiedział w swoim czasie Abraham Lincoln:

„Można stałe oszukiwać część narodu, można cały naród oszukiwać przez pewien czas, niemożliwe jest jednak stałe oszukiwać cały naród.”

KULTURA I ŻYCIĘ

JÓZEF SANDEL

Objazdowa wystawa sztuki żydowskiej na Dolnym Śląsku

Jak już donosiliśmy, Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych reprezentuje wystawę dzieł sztuki żydowskich artystów, które zostały odnalezione względnie zebrane po wojnie. Wystawa ta cieszy się obecnie wielkim powodzeniem w Dzierżoniowie. Przez dłuższy czas była ona dostępna dla widzów żydowskich we Wrocławiu. Wystawa będzie wędrować do wszystkich osiedli żydowskich na Dolnym Śląsku. (Red.)

Objazdowa wystawa uratowanych dzieł sztuki żydowskich artystów-plastyków jest jednym z największych osiągnięć Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych. Należy stwierdzić, że zarówno ze względu na jej treść jak i poziom artystyczny stanowi ona wielkie przeżycie



Fragment parku wersalskiego
art. Adolf Berman

dla każdego widza. Z głębokim przejęciem i pełnym pietyzmem wchodzi się na salę wystawową. Każdy z nas zna przecież tragiczne losy przeważnej części twórców tych dzieł. Wiemy, że tylko nielicznym udało się przetrwać okupację. Każdy prawie obraz owiany jest tchnieniem śmierci jego twórcy. Te dwa momenty: aureola męczeństwa artysty i nieskazitelne piękno jego dzieła, przepojonego często najsłodszyimi uczuciami i radością życia — stanowią szczególny tragizm tej wystawy. Przecież w dotychczasowej historii kultury ludzkiej nieznane były tak jaskrawe kontrasty pojęć: artysta — zniszczenie, unicestwienie całego do robku kultury jakiegos narodu, nieludzkie



Autoportret w stroju arabskim
art. Maurycy Gottlieb

pohańbienie godności artysty. Takich haniebnych wyczynów mogli się tylko dopuścić faszysty niemieccy.

Bierzemy do ręki katalog wystawowy. Jako pierwszy w spisie figuruje Henryk Barczyński. Urodzony w r. 1895 w Łodzi, został zgładzony w r. 1943 w Treblince. Gdy jeszcze w r. 1920 przebywał na studiach w Dreźnie i zdobył wówczas



Wnętrze bożnicy

art. Artur Markowicz

pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie Czerwonego Krzyża za plakat. Niemcy szczycili się, że pierwszą nagrodę powojenną zdobył „Niemiec”... Barczyński był subtelnym artystą, malarzem nie tylko wrażliwym na dźwięk i barwę, lecz także wspaniałym rysownikiem. Na omawianej wystawie znajduje się jego obraz „Dziewczynka”. Jest to smagła postać o czarnych migdałowatych oczach na wspaniałym zielonym tle. Kokardka na jej szyi zawiera więcej świetlistych tonów, niż niejedna brylantowa naszyjnik zdobiący szyję pięknej damy. Obok znaj-



Miasteczko

art. Marcin Kitz

duje się obraz Adolfa Bermana. Był to artysta-romantyk, który wyżywał się tworzeniem w formie barbizonów. Wystawiony jest tutaj zachwycający motyw jesienny parku wersalskiego.

Dalej widzimy obraz Wincentego Braunera — „Nosiwoda”. Nie jest to wprawdzie barwny obraz, lecz owa postać na blasze wywołuje w widzu wiele wzruszeń oraz reminiscencji z niedawnej, a tak bezpowrotnej przeszłości.

W otchłani, w której stłoczono setki tysięcy Żydów — getcie łódzkim, zdołał Brauner oddać swą wizję artystyczną na płótnie malarskim. Tworzył do ostatniej chwili swego życia. Niemcy zamordowali go w Oświęcimiu.

Adam Herszaft specjalizował się w malowaniu obrazów cieniutkim piórkiem na papierze, lub rylcem na płytach. Obrazy te stanowiły jak gdyby powieści życiowe. Herszaft był zawsze rozmiłowany w liryczne pulsujące życie, aczkolwiek nie popadał w ekstazę.

Jerzy Merkel zmusza nas do zmiany naszego pojęcia o stylu klasycznym. Kompozycje jego oparte są o architektoniczną strukturę i rytmikę, zawierającą w sobie nowe elementy klasyczne.

Henryk Glicensztajn ucieleśnia starą legendę o Mesjaszu. Zadumany i zatroskany, jak głosi legenda, siedzi on przykuty

do cierpień narodu i oczekuje, by zbudziło go do czynu. Glicensztajn, Merkel, Leopold Gotlib, Markowicz lekali się wizualnego świata życia. Być może, przeculi oni dno kultury XX wieku i specyficzną sytuację, w jakiej znajdowali się Żydzi. I chociaż stwarzali emocjonalne dokumenty sztuki owych czasów, to jednak nie pozostawili ani jednego dzieła pobudzającego do walki — dla swoich następców. Markowicz śni o liberalnej, burżuazyjnej sprawiedliwości. Maluje naiwnych, ufających Bogu i cesarzowi pobożnych Żydów i lubuje się w polskim krajobrazie w jego najbardziej sielankowej formie. Stwarzając swe pełne idylli obrazy krakowskie nie zauważa, że potop hitlerowski zbliża się do kraju. Markowicz umiera w 1934 roku pozostawiając ogromną twórczość artystyczną. Także Abraham Neuman, wzorowy uczeń Stanisławskiego, wykazywał szczególne zainteresowanie dla polskiego krajobrazu. Stworzył on wspaniałe pejzaże.

Szymon Buchbinder jest mistrzem naskroś oryginalnym. Oryginalność ta kształtuje się nie na sposób modernistyczny — przeciwnie, natchnienie swe czerpie on od holenderskich „Kleinmeister” i w ten sposób dochodzi w swej sztuce do wielkiej doskonałości. Jego twórczość reprezentowana jest na wystawie dwoma małymi obrazkami malowanymi na drzewie: „Lichwiarz” i „Żyd modlący się w ekstazie”.

Barwnie i plastycznie stylizowany jest Eugeniusz Zak. Koncepcje jego pejzaży



Mesjasz

art. Henryk Glicensztajn

są romantyczne i specyficzne. Wyczuwa się, że artysta pragnie wyrwać widza z szumu maszyn i przenikliwej woni benzyny i przenieść w świat cudownej fantazji, gdzie mógłby znaleźć wytchnienie.

Dalsze obrazy przedstawiają nam znów

życie Żydów w okresie przed 1939 rokiem. Na obrazie A. Jolfa Messera widzimy dwóch Żydów w narodowych strojach, zagłębionych przy grze w szachy. Mojżesz Ryniecki przedstawia starą, znaną postać warszawską: starego, ślepego żebraka z tabliczką na szyi, na której znajduje się żydowski napis z prośbą o jałmużnę. Jest to soczysty i barwny obraz.

W następnych obrazach Leona Lewkowicza i Ralfa Imezlika wyczuwamy wpływ Markowicza. Chaj malują stary „Kazimierz” krakowski. W tym samym rodzaju namalowany jest pastel Wachtla „Żydowski chłopczyk”. Temat żydowski opracowuje również, lecz w szerszym zakresie, z wzniosłym patosem artystycznym — Samuel Hirszenberg.

Nie sposób na tym miejscu omówić wszystkie wystawione obrazy. Przemawiają one same za siebie. Nie da się zaprzeczyć, że prawdziwa twórczość odzwierciedla prawdę danego narodu i każde nawet najstraszliwsze barbarzyństwo musi się o nią rozbić.



Kaleka

art. Henryk Barczyński

Smierć malarza żydowskiego

NOWY JORK: W Chicago zmarł przeżywszy lat 60 znany malarz żydowski Todros Geller. Geller urodził się w Rosji, skąd wyemigrował do Kanady w roku 1906. W dziewięć lat później wyjechał do Chicago. Prace jego wystawione są w Instytucie Sztuki w Chicago, w Muzeum w Tel-Awivie oraz na terenie wielu instytucji żydowskich USA.

Dzielo o historii ruchu syjonistycznego w Ameryce

TEL-AWIW. (Kol Israel) Postępowy działacz syjonistyczny Stefan Wise, który obchodził w tych dniach 75-lecie swych urodzin pracuje obecnie nad dziełem poświęconym historii ruchu syjonistycznego w Ameryce. Pracę tę autor łączy ze swoją autobiografią.

Stefan Wise przybędzie wkrótce do Izraela.

Wieczór Mickiewiczowski

WŁOCŁAWEK. — Oddział Żydowskiego Towarzystwa Kultury we Włocławku zorganizował 18 bm. akademię poświęconą 150-iej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Akademia zgromadziła liczną publiczność, która z zainteresowaniem wysłuchała referatu dr Poznańskiego o życiu i twórczości Mickiewicza.

„Ulica Graniczna” wyświetlana w Izraelu

TEL-AWIW. (PAP). — W największym kinie Tel-Awivu „Migdalar” odbyła się premiera filmu polskiego „Ulica Graniczna”. Na pokazie obecni byli przedstawiciele rządu Państwa Izrael, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego Tel-Awivu oraz około 1.200 zaproszonych gości. Film, który będzie wkrótce wyświetlany w większych miastach Państwa Izrael wywołał głębokie wrażenie i szereg wypowiedzi w prasie, podkreślających jego wartości społeczne i artystyczne.

Wiadomości z KRAJU

Przed 6-ą rocznicą powstania w getcie warszawskim

WARSZAWA (ZAP). W związku ze zbliżającą się w dniu 19 kwietnia 6-tą rocznicą powstania w getcie Warszawy, Centralny Komitet Żydów w Polsce wystosował do Komitetów terenowych i żydowskich organizacji społecznych list treści następującej:

„Społeczeństwo żydowskie obchodzić będzie w b. r. wraz z ludem pracującym Polski 6-tą rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim.

Tak jak w latach ubiegłych, również w tegorocznym obchodzie 19 kwietnia należy wspomnieć bohaterską epopeję oporu Żydów przeciwko mordercom faszystowskim, zbrojnej walce przeciwko hitleryzmowi, w czasie której żydowskie siły antyfaszystowskie wykazały niezwykle bohaterstwo i zapisały jedną z najpiękniejszych kart historii walk wyzwoleniczych ostatniej wojny.

W dniu 19 kwietnia 1949 r. należy wszę dzie, gdzie mieszka ludność żydowska zorganizować uroczyste akademie i zebrania ludowe, na których będą wygłoszone referaty, omawiające historię Powstania w Getcie Warszawskim. Na zebraniach tych należy szczególnie podkreślić, że wszyscy ci, którzy stanęli do odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, wszyscy ci, którzy z uporem przystąpili do zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce są najgodniejszymi kontynuatorami dzieła bohaterskich powstańców getta warszawskiego.

Należy podkreślić na zebraniach wzrastającą siłę mas ludowych na całym świecie, wysiłki krajów ludowej demokracji i Zw. Radzieckiego, które niezmordowanie walczą przeciwko knowaniom wojennym imperialistów anglosaskich, o pokój, o niedopuszczenie do powtórzenia się straszliwej historii panowania hitlerowskiego.

Historia powstania w getcie warszawskim powinna wzmocnić ducha pracującej ludności żydowskiej i jej wiarę we własne siły. 19 kwietnia 1949 r. powinien stać się dniem mobilizacji do wzmocnienia wysiłków, zmierzających do wzmocnienia pracującego społeczeństwa żydowskiego w duchu uchwał Krajowego Zjazdu Komitetów Żydowskich i organizacji społecznych.

Centralny Komitet Żydów w Polsce zaleca: w dniach od 16 do 19 kwietnia zorganizować we wszystkich ośrodkach uroczyste akademie, na których powinni wystąpić również uczestnicy walk z hitleryzmem oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Akademie powinny być urozmaicone odpowiednim programem artystycznym.

We wszystkich żydowskich organizacjach społecznych, fabrykach, spółdzielniach i szkołach należy zorganizować 18 kwietnia pogadanki i referaty o powstaniu w Getcie Warszawskim.

Żydowski Instytut Historyczny powinien zorganizować kilka sesji naukowych, poświęconych okresowi Powstania.

W Warszawie zostaną w dniu tym złożone wieńce od centralnych i warszawskich organizacji żydowskich.

Wydział Kultury i Propagandy przy CKŻWP wyśle szereg materiałów i broszur propagandowych, poświęconych dniu 19 kwietnia. Zostanie również wysłany zeszłoroczny plakat.

W miarę możliwości CKŻWP wyśle swoich delegatów na teren.

Powyższy okólnik należy omówić na najbliższym posiedzeniu Prezydium Komitetu. O powyższych uchwałach, terminie i planie uroczystości niezwłocznie zawiadomić Centralny Komitet.

LIST ŚWIATOWEGO KONGRESU ŻYDOWSKIEGO W SPRAWIE OBCHODU

LONDYN (ZAP). — Europejski Sekretariat Światowego Kongresu Żydowskiego rozesłał do afiliowanych organizacji list dotyczący tegorocznych uroczystości dla uczczenia Powstania w Getcie Warszawskim. Powołując się na jednomyślną uchwałę plenarnej sesji w Montreux uznania dnia wybuchu powstania — 19-go kwietnia, jako święta narodowego — Światowy Kongres Żydowski zaleca wszystkim afiliowanym organizacjom zorganizowanie w dniu tym uroczystych akademii z odczytami i programem artystycznym.

„Bohaterskie wydarzenia w Getcie Warszawskim — czytamy w okólniku — stało się symbolem niezłomnego ducha oporu, który natchnął garstkę Żydów do walki z przeciwnymi siłami wroga. W tym historycznym dniu myśli milionów Żydów na całym świecie zjednoczą się w uroczystym wspomnieniu 6 milionów męczenników i w hołdzie dla tych, którzy polegali w walce o honor swego narodu“.

Zjednoczenie Zw. Artystów Żydowskich

w jednolitym Związku Pracowników Kultury i Sztuki

WARSZAWA (ZAP). — W związku z włączeniem Zw. Artystów Żydowskich do ogólnopolskiego Zw. Pracowników Kultury i Sztuki, przewodniczący Zw. Artystów Żydowskich ob. Melman udzielił przedstawicielowi ZAP-u następujących informacji:

Związek Artystów Scen Żydowskich powstał w roku 1916. Miał on wtedy na celu walkę ekonomiczną o poprawę bytu aktorów żydowskich. W ciągu całego okresu swego istnienia Zw. Artystów Scen Żydowskich był szermierzem nowych idei w teatrze, starał się o podniesienie poziomu artystycznego teatru żydowskiego. Związek musiał pokonywać w swojej działalności nieliczne przeszkody. W warunkach Polski sanacyjnej teatr żydowski był kopciuszkiem nie tylko w skali ogólnopolskiej, ale również w środowisku żydowskim napotykał na opory lub w najlepszym wypadku na obojętność, która

hamowała rozwój teatru żydowskiego. Jeśli mimo to teatr żydowski w Polsce w okresie międzywojennym miał takie wzloty, że przodował nieraz innym teatrom żydowskim na świecie, było to zasługą aktora żydowskiego i postępowej części społeczeństwa żydowskiego.

Dziś w chwili jednoczenia się ruchu zawodowego pracowników sztuki, można z perspektywy historycznej stwierdzić, że pracownicy scen żydowskich korzystali w bardzo małym mierze z pomocy lub współpracy pracowników teatru polskiego, a to wskutek tego, że związki pracownicze, skupiające w swych szeregach pracowników teatru polskiego były skrepowane ogólną atmosferą panującą w dyspocyjnych ośrodkach życia artystycznego w przedwojennej Polsce. A przy znajmy: atmosfera ta była w najlepszym wy

padku obojętna wobec przejawów życia kulturalnego mniejszości narodowych.

Warunki ludowej demokracji zmieniły atmosferę polskiego społeczeństwa, działającego na polu kultury w stosunku do przejawów życia teatru żydowskiego w Polsce. Rząd, poprzez Ministerstwo Kultury i Sztuki, artyści i pracownicy teatru polskiego wykazują daleko idące zrozumienie dla potrzeb codziennych naszych aktorów i problemów nurtujących nasz teatr. Obiektywne więc warunki dojrzały do tego, aby ruch zawodowy, zrzeszający pracowników sztuki, zjednoczył się. Stoją wielkie zadania przed zjednoczonym Związkiem Zawodowym Pracowników Kultury w związku z wielką ofensywą kulturalną, podjętą przez państwo. W tej ofensywie kulturalnej pracownicy teatru żydowskiego mają do wypełnienia ważne zadania w swoim środowisku. W oparciu o zjednoczony ruch zawodowy pracownicy teatru żydowskiego będą mogli dokonać o wiele więcej, niż w swoim izolowanym rozbiciu. Poza tym: Podstawowe warunki ekonomiczne pracownika teatru żydowskiego ulegną dzięki zjednoczeniu ruchu zawodowego znacznej poprawie. Tak więc tylko nowe warunki, kroczące ku socjalizmowi Polski umożliwiły do konania tak radykalnej zmiany w strukturze organizacyjnej pracowników teatru żydowskiego, która da w rezultacie polepszenie warunków bytu aktora żydowskiego oraz zapewni stałość jego placówki pracy.

Byliśmy związkiem ilościowo bardzo drobnym, bo liczącym zaledwie 50 osób. Utrzymanie takiego Związku narażało wiele trudności.

W pracach przygotowawczych do zjednoczenia związków pracowników sztuki spotkaliśmy się z daleko idącym uznaniem naszego ciężaru gatunkowego ze strony kolegów innych związków. Traktowani jesteśmy tak samo, jak związki liczące tysiące członków. Na Zjazd Zjednoczeniowy Pracowników Kultury i Sztuki, który odbędzie się w połowie kwietnia, aktor żydowski idzie z pełną wiarą, że Zjazd ten przyniesie wiele pozytywnego dla rozwoju sztuki i kultury w Polsce oraz zapewni każdemu pracownikowi możliwość pracy dla rozwoju tej dziedziny sztuki, w której się specjalizował i którą ukochał.

Otwarcie wystawy sztuki żydowskiej

w Dzierżoniowie

DZIERŻONIÓW (ZAP). — 6-go bm. została otwarta w Dzierżoniowie Objażdżowa Wystawa Ocalalych Dzieł Sztuki Żydowskiej, urządzona przez Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych. Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie wśród mas robotniczych miasta i okolic, zarówno Żydów, jak i Polaków.

Już w dniu otwarcia wystawy zaznaczyła się wielka frekwencja zwiedzających. Poza tym liczne spółdzielnie, związki zawodowe, szkoły itp. zapowiedziały zbiorowe zwiedzenie wystawy.

Wystawa trwać będzie w Dzierżoniowie do końca bieżącego miesiąca, następnie przeniesiona zostanie kolejno do Wałbrzycha, Legnicy i Świdnicy.

Proces kata Białegostoku

BIAŁYSTOK (ZAP). — W Białymstoku rozpoczął się proces niemieckiego zbrodniarza wojennego Waldemara Artura Macholla, który pełniąc w okresie okupacji funkcję szefa wydziału specjalnego w białostockim Gestapo „zasłynął” jako kat i bestialski oprawca ludności Białostockiej.

Proces Macholla, odbywający się w sali kina „Ton” w Białymstoku wzbudził ogromne zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia. Waldemar Artur Macholl vel Maopolski w pierwszym okresie swej pracy na Białostocczyźnie był komendantem oddziału straży granicznej w pow. suwalskim, a następnie pełnił funkcję kierownika wydziału specjalnego Gestapo w Białymstoku. W czasie pełnienia obu tych funkcji, Macholl wyróżnił się jako bestialski oprawca polskiej ludności. Poności on odpowiedzialność za wymordowanie wielu tysięcy Polaków i Żydów. Od grudnia 1939 roku kierował on na Suwalszczyźnie tzw. Sonderaktion, która miała na celu złamanie ducha oporu na tym terenie. Już w pierwszych dniach swego urzędowania wysłał do obozów koncentracyjnych ponad 300 polskich działaczy politycznych, prze ważnie profesorów i studentów.

Po przeniesieniu go do Białegostoku rozpoczęły się we wszystkich powiatach masowe rozstrzelania i pacyfikacje. W latach 1942—43 na rozkaz Macholla spalono na Białostocczyźnie 18 wsi i wymordowano ponad 3.000 ich mieszkańców.

W roku 1944, kiedy Armia Radziecka zbliżała się do granic Polski, Macholl otrzymał polecenie zatarcia wszystkich śladów bestialstwa hitlerowskiego, a przede wszystkim usunięcia licznych masowych grobów.

Do pracy tej Macholl użył terrorystycznych Żydów, przebywających w więzieniu białostockim. Musieli oni odkopywać groby i palić ciała pomordowanych. W ten sposób zostały zlikwidowane masowe cmentarzyska w Augustowie, Skidlu, Bacieczkach i Gr-

bówce. Po zakończeniu tej akcji Macholl postanowił zgładzić wszystkich świadków swej zbrodniczej działalności. Z 40 pracujących pod jego kierownictwem Żydów tylko 9 zdolało uciec, resztę zaś rozstrzelano.

Macholl, składając zeznania nie przyznaje się do winy, utrzymując, że wykonywał on jedynie rozkazy swych zwierzchników. Z dalszych zeznań Macholla wynika, że jako szef wydziału specjalnego Gestapo wydawał zarządzenia aresztowań i często przyjeżdżał do więzienia w celu przesłuchiwania uwięzionych.

JESZCZE W SPRAWIE ILZY KOCH.

NOWY JORK. Przewodniczący Światowego Kongresu Żydowskiego Stefan Wise wystosował list do rąk Podkomitetu Badawczego przy se nacji USA William Rogersa, w którym przypomniał, że skazana w swoim czasie na karę więzienia Ilza Koch zostanie wypuszczona na wolność w październiku br. po odbyciu kary. Jak wiadomo, Ilza Koch oskarżona była o zbrodnię na terenie obozów koncentracyjnych, m. in. udo wodniono jej, że sporządzała abażury ze skóry ludzkiej.

Ze względu na to, że amerykańskie władze wojskowe mają przekazać Ilzę Koch Niemcom, dr Wise wzywa Podkomitet Badawczy, ażeby nie zaniechał dalszych kroków przeciwko zbrodniarce. Dr Wise podkreśla w swym liście, że władze niemieckie w niczym nie przyczyniły się do oskarżenia Ilzy Koch i dlatego nie należy pozostawiać jej w kompetencji tych czynników.

W liście swym autor proponuje, ażeby władze amerykańskie prowadziły dalsze dochodzenie i oskarżenie przeciwko Ilzie Koch.

SZANTAŻYSTA SKAZANY NA ŚMIERĆ

PARYŻ. Został tu skazany na karę śmierci Jean Bonheur agent organizacji Abwehr w czasie okupacji, który wymuszał od Żydów pieniądze i kosztowności, groząc im zadecnowaniem w Gestapo.

POZA RZĄDEM

(dokończenie ze str. 4-tej)

nadzór nad budową. Ministerstwu zdrowia odmówiono włączenia doń dziedziny ubezpieczeń społecznych. Ograniczono również kompetencje ministerstwa rolnictwa, albowiem nadzór i kierownictwo akcji kolonizacyjnej przekazano Agencji Żydowskiej (wydziałem kolonizacyjnym Agencji kieruje przedstawiciel Mapai). Jakby dla ironii „Dawar” i „Hador” piszą, iż dla trzech ministrów Mapai zarezerwowano pięć (!) ministerstw.

Natomiast frontowi religijnemu oddał Ben Gurion sprawy wewnętrzne, religijne, emigracji, pomocy społecznej i opieki nad inwalidami. Progrysywni otrzymali sprawy mniej szosci narodowych oraz resort sprawiedliwości. Przedstawiciel Sfardyckich zachowuje bez zmian wyodrębnione ministerstwo poddoci, aczkolwiek jego istnienie pozbawione jest logiki i usprawiedliwienia.

Mapai zagarnęła wszystkie najważniejsze ministerstwa. Zaś frakcja, której wpływy Ben Gurion pragnął ograniczyć, jest najmniejszą i najbardziej po Mapai wpływową w życiu naszego społeczeństwa.

Mapai wybrała koalicję z partiami pravicowymi, odrzucając koncepcję frontu robotniczych partii Histadrutu. W ten sposób „wóz rządowy” oparty jest na „czterech kołach”: Mapai, frontu religijnego i dwu partii mieszczańskich. Mapai po dłuższych rozważaniach skłonna była powierzyć nam funkcję... piątego koła u wozu.

A jednak nie należy twierdzić, że Ben Gurion i jego partia bezwzględnie pragnęły wykluczyć Mapai z udziału w rządzie. Mapai pragnęła udziału naszej partii, lecz nie na bazie programowej. Według tej koncepcji mieliśmy się znaleźć „w rządzie, a nie w koalicji” (określenie Dawida Remeza) — w gabinecie rządowym, a nie przy władzy. W ten sposób usiłowano narzucić opozycyjnej partii Mapai odpowiedzialność za postępowanie i politykę rządu. Była to swego rodzaju niewola dla partii opozycyjnej.

Mapai nie zgodziła się na tę „koncepcję”. Odrzuciła funkcje ministerialne, pozabawiając ją możliwości wpływu na kierunek polityki zagranicznej. Odrzuciła stanowisko pozabawiające ją możliwości formowania polityki wewnętrznej.

Tak więc Mapai pozostanie poza rządem, zdając sobie sprawę, że w zaofiarowanych nam warunkach nie będzie posiadać wpływu na procesy walki i budowy.

Zjednoczona Partia Robotnicza pozostała poza rządem, aby wykorzystując całą swą siłę i energię oddać się walce na forum parlamentu i w łonie społeczeństwa we wsiach i miastach — walce o suwerenność i niezależność Izraela, o zabezpieczenie praw i podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej, o hegemonię chalucową w dziele kolonizacyjnym i w życiu kraju.

W walce tej okrzepnie i wzrośnie siła naszej partii.

ŻAJSCIA ANTYSEMICKIE W MAROKKO HISPANSKIM

PARYŻ. Sekretarz Światowego Kongresu Żydowskiego A. L. Easterman został przyjęty przez hiszpańskiego charge d'affaires, w rozmowie z którym poruszył sytuację Żydów w Maroku hiszpańskim, gdzie zgodnie z informacjami otrzymanymi przez Światowy Kongres Żydowski, pewien Arab zamordował młodego Żyda oraz zraniał w pobliżu synagogi kilku starszych Żydów.

Wypadek ten, który miał miejsce w Acaraz Guiver, wykorzystany został przez odpowiednie elementy dla sfałszowania oszczerczych plotek i wywołania atmosfery pogromu. Władze hiszpańskie nie podjęły żadnych kroków, ażeby zapobiec dalszym wypadkom.

Hiszpański charge d'affaires wyraził przedstawicielowi Światowego Kongresu swoje „ubolewanie” oraz wypowiedział szereg gołosłownych frazesów na temat „przyjaźni polityki rządu hiszpańskiego wobec Żydów“.

PRZESŁADOWANIA ŻYDÓW W KRAJACH ARABSKICH.

TEL AWIW (Kol Izrael) Sąd w Iraku wydał wyroki śmierci na 8 Żydów oskarżonych o działalność syjonistyczną. Wyroki zostały wykonane. Komentując te wypadki, prasa hebrajska w Izraelu wyraża swoje najwyższe oburzenie z powodu metod stosowanych przez reakcyjne rządy arabskie.

Prasa stwierdza, że państwo Izrael powinno walczyć nieustępliwie o prawa mniejszości żydowskiej w krajach, gdzie brak jest tolerancji rasowej lub religijnej. Akcja rządu irackiego jest zemstą wywartą na bezbronnych ludziach. Dokonując barbarzyńskich zbrodni władcy Iraku pragną choć w ten sposób ułżyć swemu gniewowi za klęskę militarną i polityczną poniesioną w Palestynie.

Pisma stwierdzają, że przyjdzie czas, gdy władcy arabscy będą musieli odpowiedzieć za swoje zbrodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„GWIAZDA” — „CHEMIA” 6:3

W niedzielę, dnia 13 marca rozegrane zostały towarzyskie zawody tenisa stołowego pomiędzy ZRS „Gwiazda” a ZKS „Chemia” które zakończyły się zwycięstwem „Gwiazdy” w stosunku 6:3. Spośród zawodników wyróżnili się Zajtmann i Bruder („Gwiazda”) oraz Szfat („Chemia”).

W rozgrywkach indywidualnych o tytuł mistrza juniorów m. Łodzi reprezentują „Gwiazdę”: Bruder, Majer, Bleterman, Szfel i Epszajn. Bruder i Majer zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek turnieju. Zwycięzcy oni między innymi na nowożeńskich kandydatów do tytułu mistrza. Jak Strzelec („Oratorium”), Ławski („Filmowiec”) i Knapik (RKS).

Pilkarze „Gwiazdy” przygotowują się intensywnie do sezonu, przeprowadzając treningi zaprawy zimowej. Przeważną część zawodników (około 30 osób) — to młody narybek. Treningi odbywają się w Hall Sportowej (ul. Zachodnia 26), we wtorki i piątki od godziny 19-ej do 22-ej.

MENACHEN GERSON

Szkoły dla dzieci imigrantów

Napływ imigrantów w ciągu ostatnich miesięcy stwarza nowe fakty, wywierające wpływ na przeróżne odcinki naszego życia. Z szybkością błyskawicy rozwijają się procesy, które w warunkach dawnej rzeczywistości wymagały całych lat.

Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób przyjmujemy dzieci przybywających do nas imigrantów. A przecież w warunkach naszych jest dziecko ważnym ogniwem, łączącym rodzinę z życiem jiszuwu. Zarząd „Ośrodka Wychowawczego” Histadrutu otrzymał zaproszenie zwiedzenia szkół urządzonych dla dzieci imigrantów. Szkoły te powstały w zdobytych miastach arabskich — w Jaffie, Salame, Lydda i Ramle.

Nie będę opisywał w tej notatce wrażeń do znanych na widok tych miast, które zdążyli już przybrać wygląd osiedli żydowskich.

W ZAŁĘKACH MANSZIIA

Wśród ciasnych załęków Manszija odnajdujemy z trudnością szkołę założoną staraniem Histadrutu. Mieści się ona w budynku dawnej prywatnej szkoły arabskiej. Obecnie pobiera w niej naukę 420 dzieci, rozmieszczonych w 13 salach szkolnych.

Kierownik — nauczyciel z Tel-Awiwu, który ochotniczo zgłosił się do tej pracy, — opowiada, że przez dłuższy okres czasu budynek szkolny pozabawiony był wody. A i obecnie warunki sanitarne są niezadawalające. Jak wielki jest jednak zakres pracy, wykonanej w ciągu trzech miesięcy! Klasy przed stawiają normalny widok. Odnosisz wrażenie że w ławach szkolnych siedzą typowo izraelskie dzieci. W twarzach tych dzieci nie rozpoznasz śladu przeżytych cierpień. We wszystkich szkołach — oświadczono nam — od pierwszej chwili pracy pedagogicznej rozmawiano z tymi dziećmi wyłącznie po hebrajsku. Od dwóch miesięcy czują się one swobodnie na lekcyjach tego języka. Jakże wielką jest siła apercepcji dziecięcej świadomości!

W Jaffie natykamy się na niemiłe ślady „działalności” władz municypalnych Tel-Awiwu. Szkoły religijne i typu ogólnego otrzymały podręczniki do nauki. Natomiast szkoły Histadrutu, do których zapisało się 92 proc. dzieci robotniczych, pozbawiono tej pomocy.

Wychowawca wskazuje na teren, gdzie wśród ruin założony zostanie ogród i warsztat szkolny. Gdy wchodzimy do klasy, dzieci zrywają się z ławek i stają w postawie na baczność. Nie nauczyły się jeszcze — nie przejęły tego naturalnego stosunku, istniejącego między wychowawcą a wychowankiem w szkole hebrajskiej.

W DZABLIJA

Kontynuujemy naszą wycieczkę. Udamy się do szkoły znajdującej się w Dzablija. Położona w pobliżu morza, mieści się ona w jasnym budynku o przestronnych salach. Jak że piękne budynki szkolne stawiał rząd mandatowy dla Arabów, zamieszkałych w miejskich ośrodkach.

Szkoła Histadrutu znajduje się na drugim piętrze. Poniżej mieści się szkoła Mizrahi. W szkole Histadrutu pobiera naukę 400 dzieci — po 52 w każdej klasie. W myśl obowiązujących przepisów, nie powinno być w jednej klasie więcej, niż 35 uczniów. Brak jednak odpowiednich pomieszczeń przyczynił się do naruszenia tej zasady.

Również tu kieruje szkołą stary nauczyciel z zakładu wychowawczego w Tel-Awiwie. Pytam go o wzajemny stosunek obu szkół. Informuje mnie, że istniały tam do niedaw-

na nieporozumienia na tle „sporów granicznych”. W jednym wypadku walczone o dwa pomieszczenia, zajęte bezprawnie przez nauczycieli Mizrahi. Od pewnego czasu spory ustały.

W klasach odczuwa się atmosferę spokoju i pilności. Młoda nauczycielka, również z Tel-Awiwu, przemawia do dzieci, które z uwagą wchłaniają jej słowa. W przyległej klasie spotykamy towarzyszkę z kibucu „Rewadim”. Na okres jednego roku zgłosiła się do tej pracy. Szkoła zyskała cenną i oddaną pracownicę, a ona sama — rok wartościowej praktyki pedagogicznej.

Zdajemy sobie sprawę, że na polu wychowawczym toczy się walka między różnymi kierunkami. Jest to walka o oblicze duchowe młodego pokolenia. Naszym obowiązkiem jest zwrócenie bacznej uwagi na ten odcinek naszej działalności. Należałoby do pracy tej skierować większą grupę towarzyszy z kibuców.

„UMOWA” W RAMLE

Poprzez dzielnicę „Hatikwa”, w której znajduje się mała, czteroklasowa szkołka, drogą wiodącą przez miasteczko Salame, w którym ruiny przekształcono w budynek szkolny dla 100 dzieci (w budynku tym brak dotąd drzwi) — dojeżdżamy do Lydda. Szkoła istnieje tu od trzech tygodni. W dziesięciu klasach pobiera naukę 300 dzieci. W szkole tej, w której celowa organizacja wewnętrzna za służy na specjalne podkreślenie, pracuje czterech nauczycieli.

Jedynie w Ramle znajdujemy odmienne nieco stosunki. W szkole Histadrutu pobiera tam naukę 180 dzieci. Do szkół Mizrahi i typu ogólnego uczęszcza po 100 dzieci.

Okazuje się, że między Histadrutem a „ogólnymi” zawarte zostało porozumienie, rozdzielające dzieci według ustalonego klucza. Stosunek sił w nowej alii nie usprawiedliwia tego rodzaju umów, zawieranych na zasadzie równości. Podobne porozumienie zawarte zostało w Ramle i w Akko. W Akko staraniem Rady Robotniczej, założono świetlicę, w której pobierało naukę 50 dzieci. Na stopień budynek ten został administracyjnie przejęty przez „ogólnych”, którzy urządzili w nim szkołę.

PRACOWNIA
KÓŁDER
I BIELIZNY

Janina Kapalska

Łódź,
ulica Zawadzka Nr. 11

PRZYCIĄGAJĄCA SIŁA WYCHOWANIA ROBOTNICZEGO

Nasza wycieczka była pożyteczna. Doszliśmy do przekonania, że ruch robotniczy zdoła stworzyć szkoły nie tylko w kibucach, ale i w skupiskach miejskich. Szkoły te powstały dzięki pionierskiemu wysiłkowi — w warunkach pionierskich. Co więcej: przekonał się, że wychowanie robotnicze posiada ogromną siłę przyciągającą wśród mas nowych imigrantów.

Ruch „ogólny”, pretendujący do supremacji na odcinku wychowawczym, nie ma widocznie zbyt wielu zwolenników w kołach nowych imigrantów. Fakt ten posiada wielkie znaczenie, albowiem zapowiada gruntowną zmianę na polu kształtowania oblicza nowego pokolenia. W tej dziedzinie ruch robotniczy ma sposobność naprawić wszystko to, co spowodowane zostało przez dyskryminację od zewnątrz oraz nieporozumienia wewnątrz samego obozu robotniczego.

Zadaniem naszym jest rozszerzenie i wzmocnienie naszej aktywności w sektorze wychowawczym — szczególnie, jeśli chodzi o tak ważne ośrodki miejskie, jak Tel-Awiw i Haifa.

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

FACHOWO

SZYBKO

TANIO

dyplomowany mistrz radiotechniki

F-ma B. SZTAMLER

Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78

Koło Akademików Żydów we Wrocławiu zaprasza na

BAL MASKOWY

który odbędzie się dnia 26 marca 1949 r. w salach hotelu „Polonia” ul. Gen. Świerczewskiego 66.

Przygrywa 10-osobowy słynny Erwins swing band.

W programie:

1. Występy artystów koła dramatycznego.
2. Wybór królowej masek.
3. Loteria fantowa.
4. Loteria francuska
5. Inne.

Maski i przybrania głowy można dostać na zabawie.

Stoliki zamawiać można w Bursie Akademickiej przy ul. Olawskiej 45.

Strój dowolny. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Dochód przeznaczony dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

Zarząd

Zakład Cukierniczy

Zdrój

Józef Fuks i Sk-a

Poleca na święta znane z swej jakości wyroby cukiernicze

Popularny skład mebli

Stołowe sypialnie i duży wybór wyścielanych mebli itp.

S. Gabala

Łódź, ul. Próchnika 1. (Zawadzka 1.)

W sobotę dnia 19 marca w reprezentacyjnych salach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej (ul. Gdańska 32)

Wielki Bal Purymowy

2 orkiestry

J. Rubin

S. Berezowski

Atrakcje!

Występy wybitnych artystów

sceny polskiej i żydowskiej

Niespodzianki!

Na balu wystąpią: Dymsha, Dżigan, Szumacher, oraz Hanusz

Pocz. godz. 22-ga

Kostiumy i maski mile widziane

Zaproszenia wydają sekretariaty wszystkich żydowskich organizacji społecznych.

Jubileusz prof. Einsteina

Tel-Awiw (Kol Israel). W dniu 13 bm. profesor Albert Einstein obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin. Szereg pism w całym świecie poświęciło artykuły osobie profesora Einsteina, porównując go z Newtonem. Pismo „Observer” zamieszczając artykuł w związku z jubileuszem prof. Einsteina zwraca uwagę, że jeszcze w roku 1939 Albert Einstein skierował list do prezydenta Roosevelta, w którym zwrócił uwagę na prace niemieckie w dziedzinie energii atomowej.

W dniu jubileuszu znakomitego uczonego Uniwersytet Hebrajski nadał mu tytuł doktora honoris causa. Dotychczas tytuły te przyznano profesorowi Weizmanowi i doktorowi Magnesowi.

W czasie uroczystości rektor Uniwersytetu Hebrajskiego omówił zasługi profesora Einsteina na polu nauki stwierdzając, że prof. Einstein jest jednocześnie naukowcem i bojownikiem idei ogólnoludzkiej.

W dniu 14 bm. przesłano do Nowego Jorku drogą lotniczą fotokopię dyplomu doktorskiego.

Uniwersytet Princetown w USA, gdzie wykładowcą jest prof. Einstein, utworzył stały fundusz nagrody im. Alberta Einsteina. Rokrocznie przyznawana będzie nagroda w wysokości 15 tysięcy dolarów za osiągnięcia w dziedzinie fizyki i matematyki.

OSWIADCZENIE SZEFA SZTABU WOJSK IZRAELA.

TEL-AWIW (ZAT) Na 20-iej dorocznej uroczystości wręczania dyplomów w Hebrajskim Instytucie Technicznym w Haifie wystąpił Jakow Dori, który omówił aktualne zagadnienia polityczne Izraela. „Możemy zapewnić Arabów, że w razie potrzeby Izrael ma prawo postępować tak jak oni” — oświadczył gen. Dori.

„Pokój nie będzie prawdziwy, jeżeli nie ma gwarancji, że będzie on długotrwały. Fakt, że niektóre państwa arabskie utrzymują na swych granicach większe rezerwy wojskowe, nie stanowi gwarancji pokoju. Podobnie nie przyczynia się do utrwalenia pokoju ostatnia prowokacja w rejonie Akaby, gdzie do tej chwili pozostają wojska jednego z państw arabskich.

Musimy reagować na prowokacje. Nie możemy tolerować naruszania naszych granic” — zakończył gen. Dori.

10 JENCÓW ARABSKICH PRAGNIE POZOSTAC W IZRAELU.

JEROZOLIMA (ZAT) Urzędnik Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który asystował przy przekazywaniu jeńców arabskich dowództwu Legionu, oświadczył korespondentowi ZAT, że ostatnia grupa licząca 200 jeńców stwierdziła, iż władze izraelskie traktowały ich bardzo dobrze, zapewniając odpowiednie wyżywienie i opiekę lekarską. „Żydzi w niczym nie uchybili obowiązującym prawom międzynarodowym” — oświadczył jeńcy.

Przedstawiciel Czerwonego Krzyża stwierdził, że nic dziwnego, iż 10 jeńców arabskich wyraziło pragnienie pozostania na stałe w Izraelu.

Najlepsze

meble i tapczany
kupisz

w wytwórni mebli

Władysław

JANKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 161

Telefon 133-80

Osoby, przebywające w internacie w Vacu k/Budapesztu proszą o napisanie. Maria Tomaszówna-Waśkowska. Warszawa, 32, Cieszkowskiego nr 1 m. 74.

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

Zakopane „Jerzowo”, Jagiellońska. Tel. 124, pensjonat pod kierownictwem żony i córki Fogelgarn z Katowic zaprasza na zimę. Kuchnia wykwinna. — Bieżąca, ciepła woda. — Centralne ogrzewanie.

DENTYSTA. S. Wodnicki. Korony i mostki porcelanowe. Łódź, Andrzeja 11, tel. 154-12, godz. 11 — 13, 16 — 18.

Dr Aleksander Libo. Choroby gardła nosa i uszu. Daszyńskiego 6. Godz. przyjęć: 8 — 10, 16 — 18.

MEBLE
kupno, sprzedaż
nowe
i używane

ulica Piotrkowska Nr. 275
SKLEP tel. 145-13

Sprzedaż

i Pracownia Futer
F. Wesling i S-ka

Łódź,

ul. Piotrkowska Nr. 17

Żarówki dostarcza
Zakład Regeneracji Żarówek
„LUKS”

Katowice — Welniowiec
ul. Piastów 12. Tel. 363-94.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 50. — W tekście 80. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr. 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna — 150 zł. — opłata pocztowa — 150 zł. Wydawca: HASZOMER HAGAIR w Polsce. Druk: R. S. W. „PRASA”, Łódź, ul. Zwirki 17. Redaktor: MAURZYCY WEINTRAUB D-025799